Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XXXVIII

WTOREK

17 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B.

10-ta rocznica Konstytucji.

Konstytucja Marcowa obchodzić będzie jutro 10-tą rocznicę swego istnienia. Że o tej młodej jeszcze jubilatce mówi się dzisiaj w Polsce źle, to nic dziwnego: każda konstytucja ma swoich wrogów i każda konstytucja demokratyczna musi być nienawidzona przez zwolenników dyktatury. Warto jednak w 10-tą rocznicę jej jubileuszu przypomnieć okoliczności, w jakich zostały przez Sejm Ustawodawczy uchwalone główne zasady konstytucyjne. Ułatwi nam to wydanie sądu o Konstytucji jako akcie historycznym.

Konstytucja była dziełem **kompromisu**, gdyż ani koncepcje prawicowe, reprezentowane głównie przez X. Lutosławskiego i Dubanowicza, ani skrajny demokratyzm pp. Putka i Czapińskiego, za którymi wówczas szli — trzeba o tem pamiętać — Piast i NPR, nie zdobyły większości głosów w Sejmie. Tak naprz. lewica z „Piastem" domagała się systemu jednoizbowego i Senat został wprowadzony do Konstytucji jedynie dzięki temu, że świeżo wybrani na Pomorzu posłowie niemieccy zostali przez ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego pozyskani do głosowania za dwuizbowością. Niestety, zasada ta nie została dalej konsekwentnie w Konstytucji przeprowadzona, gdyż klubom umiarkowanym sił do tego brakło. Warto przytem podnieść, że do Senatu, według propozycji prawicy, wejść mieli wiryliści z pośród wyznań religijnych, nauki i kół gospodarczych. na skutek jednak ostrej opozycji stronnictw lewicy i Piasta Episkopat katolicki zrezygnował z udziału swych przedstawicieli w Senacie, przez co reprezentacja wyznań odpadła, zaś wiryliści uniwersytetów i samorządów gospodarczych zostali na wniosek p. Kiernika skreśleni 194 głosami przeciw 191, przyczem 5 posłów katolicko-ludowych swem głosowaniem z lewicą zadecydowało o obecnym składzie Senatu.

Warto dalej przypomnieć, że lewica z roku 1921, w której zasiadało kilkunastu dzisiejszych sanatorów, stawiała w toku dyskusji takie wnioski, jak np. o przyznanie inicjatywy ustawodawczej 100 tysiącom obywateli i Izbom gospodarczym, o zatwierdzanie ustaw przez głosowanie powszechne, o nadanie prawa wyborczego 20-letnim, wybieranie Sejmu i Senatu na 3 lata i t. d. „Wyzwolenie" żądało wyboru Prezydenta głosowaniem ludowem. P. Czapiński proponował skreślenie przepisu, że poseł nie może być redaktorem odpowiedzialnym, by zapewnić bezkarność posłom, wykonującym zawód dziennikarski. Wniosek Ch. D. proponujący, by Prezydentem m:ógł być tylko Polak-katolik, upadł 124 głosami przeciw 208, szkoły wyznaniowe odrzucono 201 głosami przeciw 152. Zato lewica postawiła wniosek, by Prezydent mógł być w czasie wojny wodzem naczelnym, czem chciała przypodobać się ówczesnemu Naczelnikowi Państwa. Wniosek ten był niedorzeczny, gdyż prawna odpowiedzialność wodza przed rządem i sądem wojennym nie da się w żaden sposób pogodzić z nieodpowiedzialnością Prezydenta. Nawet dzisiejszy projekt BB nie proponuje takiego nonsensu. Wreszcie chciała lewica przeprowadzić przepisy, że już najbliższy Sejm (wybrany w r. 1922) miałby prawo **zwykłą większością** zmienić Konstytucję, oraz że uchwały Senatu mogłyby być również zwyczajną większością odrzucane przez Sejm. O te postulaty prowadziły kluby lewicy i Piasta nawet obstrukcję techniczną w dniu 15 marca, wobec czego prawica, by nie dopuścić do katastrofy, jaką byłoby nieuchwalenie Konstytucji przed dniem plebiscytu na Śląsku, poszła na ustępstwa.

Ci, którzy dziś oskarżają Sejm w roku 1921, że nadał Polsce zbyt „radykalną" Konstytucję, nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć, że wszystkie skrajnie demokratyczne wnioski wychodziły właśnie z obozu, który się skupiał przy Naczelniku Państwa i od niego odbierał inspiracje, podczas gdy trzy grupy prawicowe: Związek Ludowo-Narodowy, Ch. D. i Zjednoczenie Ludowe p. Skulskiego, trzymając się naogół wzoru francuskiego (gdyż jedyną większą i dłużej istniejącą w Europie republiką była Francja), usiłowały wprowadzić do Konstytucji polskiej pewne ograniczenia skrajnej demokracji parlamentarnej. W pięć lat później prawica ulepszyła tę Konstytucję przez nadanie Prezydentowi prawa rozwiązywania Izb i prawa dekretowania w czasie między kadencjami Sejmu.

Należało te fakty dziś przypomnieć, gdy demagodzy z przed 10-ciu lat grzmią teraz na Konstytucję, jako na dzieło „partyjników" i stawszy się wyznawcami dyktatury usiłują dzieło z 17-go marca 1921 roku, zresztą dalekie od doskonałości, nie ulepszyć, ale gruntownie zepsuć. ver.

Sanacja a rocznica plebiscytu

Bojkot, czy odłożenie uroczystości?

Niemcy przygotowują się do obchodu 10-tej rocznicy plebiscytu śląskiego bardzo starannie. Nadprezydent regencji opolskiej dr. Łukaschek skłonił wszystkie stronnictwa niemieckie do stworzenia wspólnego frontu na czas uroczystości. Odbędą się one w całych Niemczech, a nawet w Austrji młodzież szkolna będzie w dniu 20-go marca słuchać specjalnej transmisji radjowej ze Śląska niemieckiego. Dyrekcjom szkół rozesłano okolicznościowe odezwy i broszurki. W niedzielę zaś, 22 bm., w całych Niemczech zabrzmią dzwony kościelne. Ponadto odbędą się wielkie manifestacje we wszystkich większych miastach Śląska. W Raciborzu ma przemawiać generał Hoefer (dowódca armji niemieckiej, która walczyła z powstańcami śląskimi), w Bytomiu — kanclerz Bruening.

Ton oficjalnych wydawnictw i odezw nie jest polakożerczy, ale nie ulega wątpliwości, że wszędzie mówić się będzie o „zrabowanej" części Śląska i „niemożliwości" utrzymania istniejących granic. Uroczystości mają przypomnieć światu, że Niemcy żądają „pokojowej" rewizji granic.

A Polska? Co tej propagandowej ofenzywie — bo taki charakter mieć będą te uroczystości — przeciwstawia Polska?

Prasa sanacyjna na Śląsku nie pisze o zbliżającej się orcznicy prawie nic. Akademje i poranki przygotowują b. działacze plebiscytowi, należący przeważnie do obozu opozycyjnego. Sanacja nie objawia tej ruchliwości i energji, jaką zwykła wkładać w uroczystości swego obozu. Czy bojkotuje rocznicę plebiscytu dlatego, że jest ona nierozerwalnie związana z nazwiskiem Korfantego, czy może jest tak zajęta imieninami Piłsudskiego, że o niczem innem myśleć nie chce, czy nie chce drażnić Niemców, czy wreszcie chce przełożyć główne uroczystości na dzień 3 maja, rocznicę trzeciego powstania?

Przyznajemy, że owa pamiętna noc majowa, w której 50 tysięcy Ślazaków chwyciło za broń, to też moment imponujący, ale uważamy, że raczej należy święcić rocznicę plebiscytu. To był bój bezkrwawy, stoczony w ramach prawa. Powstanie natomiast zostało w Europie uznane za pogwałcenie prawa międeynarodowego. To też sądzimy, że jeśli chodzi o pozyskanie opinji Europy, to należy przypominać i święcić rocznicę tego dnia, w którym na obszarez naszego Śląska wiekszość ludności dobrowolnie opowiedziała sie za Polską.

Rocznica nie powinna być okazją do szowinistycznych, drażniacych wystąpień. Byłoby jednak dobrze, gdyby Ślązacy jeszcze raz przekonali się, że pamięta o nich cała Polska, ż cały naród z wdzięcznością wspomina poświęcenie, z jakiem walczyli o wolność.

Ministrowie jakoś nie myślą o tej rocznicy, Dobrze, że nie zapomina przynajmniej społeczeństwo. W Krakowie dziś o godz .12 odbędzie się w Auli uniwersyteckiej uroczysta akademja. S.

Klęska sanacji w warszawskim „Bratniaku".

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). Przy wyborach do Zarządu Bratniej Pomocy Stud. Uniw. **Warszawskiego prezesem wybrany został 759 głosami kandydat młodzieży narodowej b. prezes Kurcjusz, przeciwko p. Jarczyńskiemu, kandydatowi młodzieży sanacyjnej, który zdobył 232 głosy.** Około godz. 3 nad ranem przyszło do głosowania nad wnioskiem, postawionym przez b. Zarząd Bratniej Pomocy, ażeby zgodnie z dotychczasową tradycją, zamianować rektora Un. Warsz. prof. Michałowicza członkiem honorowym Bratniej Pomocy. Za wnioskiem tym padło 40 głosów, przeciwko 700 som — a więc kompromitująca mniejszość.

WZROST RELIGIJNOŚCI.

Zwraca uwagę, że wczorajszej niedzieli **około 4.000 studentów wyższych uczelni warszawskich po zakończeniu rekolekcyj przystąpiło gremjalnie do Komunji św. Uroczystą Mszę św., podczas której studenci przystąpili do Komunji św., celebrował ks. biskup Szlagowski, który w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży i udzielił jej pasterskiego błogosławieństwa.** Na zakończenie rekolekcyj przemawiał ks. rektor Szwejnic.

Ustawa przeciwalkoholowa przyjęta w 3-ciem czytaniu.

Warszawa, 16. 3. (PAT). 23-cie posiedzenie Sejmu w dniu 16 bm.

Izba na wstępie przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy przeciwalkoholowej. Sprawozdawca pos. **Dratwa** wniósł o przyjęcie projektu w brzmieniu drugiego czytania. Po dyskusji, w której zabierali głos: pos. **Kornecki** (KN) **Ciołkosz** (PPS), wicemin. **Starzyński** oraz pos. **Rymar** (KN). Izba przystąpiła do głosowania. Pos. **Ciołkosz** (PPS) prosi o imienne głosowanie. Wniosek ten poparło tylko 60 posłów, skutkiem czego nie przeszedł. **Projekt ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu w brzmieniu drugiego czytania z poprawką posłanki Grossmanówny (KN) do art. 8-go, aby zakaz sprzedaży alkoholu dotyczył nieletnich do lat 21, oraz pos. Ciołkosza (PPS) do art. 4-go w sprawie zakazu sprzedaży podczas wyborów do ciał ustawodawczych lub ciał samorządu terytorjalnego, gospodarczego i ubezpieczeń społecznych.**

Zmiany w taryfie kolejowej.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Od 1 kwietnia wchodzi w życie nowa taryfa pasażerska i bagażowa na kolejach. M. in. okresowe ulgowe bilety mogą być wydawane na odległość do 150 km., tak samo bilety uczniowskie będą wydawane na odległość do 150 km. Przy przejeździe wycieczek szkolnych przewidywane są ulgi dla wychowanków zakładów naukowych. **Podwyższono do 100 km. odległości dla tygodniowych biletów robotniczych.** Przewidziane są ulgi przy przejazdach do miejsc odpustowych i w celach naukowych. **Zmieniono postanowienia, dotyczące przejazdów ulgowych za legitymacjami związków turystycznych** w ten sposób, że zamiast otrzymywania 50% zniżki przy bilecie powrotnym, członkowie tych związków jak również członkowie Pol. Zw. Narc. będą mogli nabywać w ciągu całego roku **bilety z 25% zniżką w obie strony na podstawie swych legitymacyj na odległość conajmniej 50 km.** Przy przejeździe powrotnym z uzdrowisk **obniożno** czas pobytu w uzdrowiskach potrzebny do uyskania ulgi do 10 dni zamiast dotychczasowych 14. W taryfie bagażowej wprowadzono **opłatę za przewóz rowerów nieopakowanych, nadawanych za specjalnemi biletami rowerowemi.** Bilety te będzie się wydawać w relacjach przez kolej ustalonych na odległość do 80 km. Opłatę za dostarczanie wagonów dla przewozu chorych, wagonów bagażowych lub osobowych, obniżono do ceny 6 biletów pasażerskich drugiej klasy, zamiast dotychczasowych 6 biletów klasy pierwszej.

Delegaci górników śląskich u min. Hubickiego.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy przedstawiciele związków robotników przemysłu górniczo-hutniczego na Śląsku i byli przyjęci przez min. pracy **gen. Hubickiego.** Przedstawili oni p. ministrowi swe negatywne stanowisko w sprawie orzeczenia okręgowej komisji pojednawczej i arbitrażowej w Katowicach, w myśl którego płace robotników przemysłu kruszcowego na terenie Śląska mają być obniżone. **P. minister obiecał powziąć decyzję w sprawie orzeczenia komisji arbitrażowej w ciągu tygodnia.**

O czem piszą inni?...

Przymus życzeń imieninowych.

Z licznych dowodów wywierania nacisku na dzieci i urzędników przytoczymy jeszcze jeden. „Kurjer Lwowski“ podaje treść okólnika kuratorjum lwowskiego, w którym powiedziano, że dyrekcje szkół nadeślą

„**do dnia 31 marca b. r.** sprawozdanie do **Kuratorjum z ilości wysłanych pocztówek na Maderę.** Zechcą Dyrekcje i Panowie Inspektorzy dołożyć wszelkich starań, by akcja ta objęła jak najszersze kręgi młodzieży szkolnej, która życzeniami swemi zamanifestuje udział młodzieży szkolnej w ogólnym hołdzie, składanym przez społeczeństwo wodzowi Narodu“.

Biada dyrekcji, któraby dała komitetowi imieninowemu mało zarobić!

Nie wolno ułatwiać pijaństwa.

Jak powierzchownie badali niektórzy posłowie sanacyjni nowelę antyalkoholową, tego dowodem głos pos. Mackiewicza, który w wileńskiem „Słowie“ pisze:

„Walka pomiędzy naszymi „suchymi“ a „mokrymi“ sprowadza się więc tylko (!) do walki, czy pić w niedzielę wódkę w filiżance względnie szklance, czy też w kieliszku. Ustawa rządowa usuwa tylko tę demoralizację, która istniała i zwalnia szynkarzy od drobnych szantażyków małych policjantów“.

A powiększenie liczby szynków?

„ABC“ przypomina stanowisko Episkopatu, o którem mówił pos. Ponikowski (pierwszą część tej mowy podajemy na str. 6-ej). Episkopat oświadczył:

„Z całego projektu przebija **wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia społeczeństwa.** Praca ludzi dobrej woli, skierowana ku zwalczaniu alkoholizmu, ich wysiłek szerzenia trzeźwości, nawoływanie do oszczędności, do podniesienia zdrowotności narodu i podniesienia sytuacji majątkowej szerokich warstw będą daremne, jeśli te usiłowania napotkają na **ułatwienie sprzedaży alkoholu przez liczne miejsca sprzedaży**“.

W Sejmie zaś wiceminister Starzyński odpowiedział na to w następujący sposób:

„Episkopat ostrzega jedynie przeciw pogorszeniu ustawy. Ale zmiany obecne są jej poprawieniem (?), a nie pogorszeniem. Mogę zatem całkowicie uspokoić tych panów, którzy mieli wątpliwości z powodu odezwy Episkopatu“.

Na to słusznie odpowiada „ABC“:

„**Odezwa Episkopatu określiła właśnie zmiany przeprowadzone, jako pogorszenie, więc p. wiceminister Starzyński sprawę wykręca**“.

Skałon i Hurko głosili „bezpartyjność“.

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę, że organ p. Jaworowskiego, niedawno założona „Walka“, rozprawia się bardzo ostro z „bezpartyjną“ ideologją BB.

„W latach niewoli — pisze „Walka“ — **synonimem tchórzostwa, sobkostwa, obojętności dla sprawy Niepodległości, dla spraw społecznych, uległości przed władzami — była „bezpartyjność“.** Bezpartyjny żył w zgodzie z komisarzem policji, dawał łapówki, kłaniał się żandarmowi i wygłaszał długie reprymendy synom, którym się śniły kosy Kościuszki, czy też wabiły „bronki“ Piłsudskiego.

Istotnym twórcą i wychowawcą bezpartyjności byli u nas Paskiewicz, Berg, Hurko, Skałon“.

Teraz również tchórzostwo, sobkostwo, obojętność dla spraw społecznych, uległość — znalazły przytułek w Bloku Bezpartyjnym.

Czy Stronnictwo Ludowe będzie umiarkowane?

O ideologji połączonych stronnictw chłopskich pisze „Dziennik Bydgoski“:

„Pierwsze jaskółki zwiastują, że umiarkowanie Piasta bierze górę nad radykalizmem Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia z wyjątkiem reformy rolnej, którą nowy program ludowy stawia na platformie: pieniężnego odszkodowania jedynie właścicieli średnich i drobnych, natomiast niepłacenia go wielkim właścicielom. Jest to odwet, ze względów gospodarczych niewątpliwie szkodliwy, dokonany na magnatach i obszarnikach za bezkrytyczne wsiąknięcie do obozu sanacyjnego“.

Pismo życzy nowemu stronnictwu, by silne było nietylko jednością, ale także prawdą i polityczną cnotą, by wyłuskało z dotychczasowych programów zdrowe ziarna, a wymiotło plewy.

———ooo———

„Czas“ w obronie pijaństwa.

Z kół teologicznych Krakowa piszą nam w związku z ostat. artyk. „Czasu“: Było do przewidzenia, że „Czas“ wystąpi w obronie uchwalonej w Sejmie noweli do ustawy alkoholowej. Jakżeby mogło być inaczej?

Wszak od tego jest „Czas“ nadwornym chwalcą sanacji, żeby wszystko co ta robi w Sejmie uznawał i udowadniał, że jest mądre, wielkie i znakomite. Jeśli kiedy w którym numerze odchyli się nieco od tej wytycznej drogi postępowania, jak było w sprawie Brześcia raz czy dwa razy, to z góry można przewidzieć i tak też było z Brześciem, że w następnych numerach będzie tak długo tuszował, co przedtem napisał, gładził, bielił, ograniczał, aż w końcu zaprzeczy temu, co w przystępie pewnego chwilowego obudzenia się w nim redaktorskiego sumienia powiedział.

Więc i nową ustawę alkoholową, ustawę a i hańbę sanacyjną musiał chwalić, co też uskutecznił w Nrze 61.

Dziwnie subtelną argumentację tam spotykamy, mającą rzekomo wykazać słuszność ustawy. Sens argumentów jest tam taki: Nowa ustawa alkoholowa jest dobra, bo dotychczasowo 12.000 szynków, powiększa o 8.000, a im więcej będzie szynków tem ustawa może być realniejsza i więcej do życia dostosowana. Im się mniej ogranicza pijaństwo i co do ilości szynków, co do czasu i miejsca picia, tem się więcej i lepiej przeciwdziała pijaństwu. Dotychczasowa ustawa była papierowa i nikt jej nie słuchał, nowa będzie realna i znajdzie powszechny posłuch.

Wierzę, że tak będzie, bo jakże pijacy takiej ustawie nie mają być posłuszni, gdy niemal każdy pijak będzie miał swoją karczmę i jeszcze będzie nadto mógł pić na kolei tak w święto, jak i w powszedni dzień? Myślę, że pijacy wyślą delegację z podziękowaniem sanacji sejmowej za takie wszechstronne udogodnienia!

Jednak „Czas“ ma pewne skrupuły, czy wszyscy pojmą tę jego subtelną obronną argumentację ustawy alkoholowej? A nużby się tak znalazł jaki prostak, i z argumentacji „Czasu“ wyprowadził wniosek, że „Czas“ „przemawia w obronie pijaństwa!“ Nie mógłby wtedy „Czas“ na dwóch stołkach, jak zwykle, siedzieć, djabłu świeczkę zaświecić i Panu Bogu. Żeby tedy takiej konkluzji prostaka zapobiec, pisze „Czas“ w tym samym numerze wielką pochwałę abstynencji i piętnuje „pijaństwo jako jedną z największych klęsk społecznych“, tylko nie ustawami każe je zwalczać, lecz „uświadomieniem moralnem“ każe budzić „wstręt do pijaństwa“. Teraz następuje apel do „naszego wielebnego duchowieństwa“ dla którego działalności „otwiera teraz odłogiem leżące pole“.

Szkoda, że sanacja sejmowa nie uchwaliła 100.000 szynków. Wtedy jeszcze szersze pole miałoby „nasze wielebne Duchowieństwo“ do działania.

Apel ten to szczyt obłudy faryzejskiej. Kiedy odezwę Biskupów polskich, ostrzegającą Sejm przed fatalnemi następstwami dla moralności społeczeństwa, z mającej być przedstawioną do uchwalenia nowej ustawy alkoholowej, partja sanacyjna Sejmu całkowicie zignorowała, potraktowała Biskupów polskich „per non sunt“ i postawiła obok naszych kościołów nowych 8.000 szynków i karczem, zniosła ograniczenia alkoholowe, a „Czas“ bierze te szynki w obronę, to doprawdy trzeba wyrafinowanego cynizmu, żeby po tem zwracać się do duchowieństwa, by nie dało się społeczeństwu polskiemu rozpijać i broniło go przed pijaństwem. A jak praca tego Duchowieństwa, choćby gigantyczna, wobec ułatwienia pijaństwa przez nową ustawę, będzie daremną i bezowocną, napisze się, że nie ustawa winna, ale Duchowieństwo, że zamało się przeciwstawiło pijaństwu.

Czemu „Czas“ nie stanie w obronie jaczejek bolszewickich w Polsce i nie każe poznosić ustaw przeciw nim, a potem nie zwróci się z apelem do ministrów, wiceministrów i ministerjalnych sekretarzy, do sądów itd., by zamiast zamykać do więzienia bolszewików, stosownie do ustawy, poszli na jawne wtedy zebrania bolszewickie i tam ich przekonywali, jak to nieładnie chcieć zburzyć ład i porządek społeczny i. t. d.? Wszak analogicznie rzecz się ma i z walką z pijaństwem, gdy się znosi ustawę, która choć w części tamowała pijaństwo.

A więc obrona nowej ustawy alkoholowej jest rzeczywiście mimo zastrzeżenia się „Czasu“, obroną przez niego pijaństwa.

X. Dr. M. S.

Arcyb. Kordacz o lepszym ustroju gospodarczym.

W ub. niedzielę 15 b. m. odczytano z ambon **diecezji praskiej list pasterski Ks. Arcyb. Kordacza, poświęcony kwestji społecznej**, a wydany z okazji nadchodzącej 40-tej rocznicy encykliki **„Rerum Novarum“**. Podobnie, jak znany naszym czytelnikom wywiad prasowy udzielony w grudniu ub. roku przez Ks. Arcybiskupa praskiego, tak i jego list pasterski ogłoszony w niedzielę, zawiera szereg nowych myśli o obecnem przesileniu gospodarczo-społecznem, które czeski Książę Kościoła wypowiada z podziwu godną otwartością.

Za źródło współczesnego kryzysu uważa Ks. Arcybiskup **materjalizm życiowy i historyczny...** Ludzkość odwróciwszy się — pisze — od Boga służy materji, złotemu cielcowi“. A. że materjalizm nie uznaje żadnych praw moralnych dlatego **wyradza się w walkę**, z której zwycięsko wychodzi zawsze silniejszy, więc — kapitał. Czasy obecne są okresem opanowania całego życia zbiorowego przez **„żarłoczny i wyzbyty uczuć kapitał“**... Już prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln „oświadczył niedwuznacznie, że „garść wielkich kapitalistów, zawładnęła życiem gospodarczem, a zagraża i egzystencji państwa“. Arcybiskup Kordacz idzie jeszcze dalej i twierdzi, że nawet

„**nasze parlamenty stanowią tylko fasadę demokratyczną, za którą kryje się panowanie nielicznej grupy kapitalistów, a prasa wielkiego kapitału zamyka prostemu ludowi oczy, aby ślepo fałszywej opinji wierzył**“.

Panowanie to umożliwia mu **obecny system kredytowy, opierający się na procencie od kapitału**, który przybiera formę „lichwy żarłocznej“ (usura vorax) według encykliki „Rerum Novarum“... „Procent — pisze Ks. Arcybiskup — jest zyskiem osiągniętym z wypożyczenia rzeczy bezpłodnej (ex mutuo rei sterilis), jest **zyskiem bez pracy lub zyskiem z pracy cudzej**“. Dlatego zakazany był w prawie kościelnem średniowiecza na podstawie nauki Starego i Nowego Zakonu i Ojców Kościoła (św. św. Jan Chryzostom, Grzegórz z Nissy, Augustyn i in.). Od tego czasu jednak zmieniła się rola pieniądza, który jest już nietylko środkiem wymiany, ale i „płodnym“ kapitałem. „**Procent stał się** w stosunku do życia gospodarczego i do robotników żarłokiem **który przy 5% pożera w ciągu lat 20 cały pożyczony kapitał**“. „**Stąd pochodzi, że** (dzięki obecnemu systemowi kredytowemu) **bogaci ludzie bez pracy stają się jeszcze bogatszymi, a ubodzy mimo swej pracy, bez winy, jeszcze uboższymi**“.

Z tego podłoża wyrósł socjalizm, upatrujący we własności prywatnej źródło tych nadużyć i zmierzający do zastąpienia jej ustrojem komunistycznym (kollektywnym). Wraz z tem skomunizować chce socjalizm i rodzinę i wychowanie. Arcybiskup Kordacz **przypomina** to oświadczenie, złożone w parlamencie Rzeszy przez przywódcę niemieckich socjalistów **Bebla, który polemizując** z przedstawicielami ciężkiego przemysłu rzekł:

„Tak jest! Zmierzamy do komunizmu, a na drodze do niego znajdujemy trzy przeszkody: chrześcijańską szkołę, chrześcijańską rodzinę i prywatną własność. Sami pomagacie nam w usunięciu pierwszych dwóch przeszkód, sądząc, że z wdzięczności za tę pomoc zostawimy wam prywatne majątki. Lecz nie zostawimy ich wam, ale usuniemy je bez was i przeciw wam“.

Arcyb. Kordacz wykazuje dalej **fałsz teorji socjalistycznej** odnośnie do własności; posługuje się przytem ciągle aktualnemi zasadami encykliki „Rerum Novarum“. I, podobnie jak Leon XIII., stwierdza Arcybiskup praski, że w gruncie rzeczy „i socjalista i komunista pragnie dojść do posiadania własnego mienia“. Popycha go do tego głos natury ludzkiej...

Przeciw socjalistycznej teorji stawia Arcybiskup Kordacz **katolicką naukę o własności...** Posiadanie prywatnej własności — pisze — nie jest absolutnem, ale względnem; ograniczono jest bowiem względem na dobro powszechne.

„Jeśli się zaś tego dobro powszechne domaga — oświadcza czeski Książę Kościoła — **państwo może tak jednostki, jak i całe ugrupowania wywłaszczyć**, a ich majątek oddać państwu lub gminom. **Także i prywatną własność środków produkcji może państwo wywłaszczyć na rzecz pracowników, jeśli tego wymaga sprawa społeczna, aby pracujący człowiek znów został złączony z narzędziami pracy, od których go kapitalistyczny ustrój odtrącił**“.

Nie pomoże jednak sama reforma ustroju gospodarczego, jeśli się nie dokona **reformy ducha społecznego** w duchu sprawiedliwości i miłości, co należy do zakresu działania Kościoła, i jeśli nie powstanie **silna organizacja społeczna**, któraby mogła spoić zatomizowane obecnie przez kapitalizm społeczeństwo. Zadatek **tej organizacji** widzi Ks. Arcybiskup w „gospodarczych“, czyli **w zawodowych związkach.** Żeby jednak te organizacje nie popadły w szkodliwy dla pokoju społecznego materjalizm, za**leca im Ks. Arcybiskup pozyskanie do współpracy z sobą przedstawicieli duchowieństwa**... Porusza tu Dostojny Autor wreszcie zagadnienie **„sprawiedliwej płacy“**, pod którą rozumie płacę „familijną“, t. j. taką, któraby pracownikowi zapewniła zaspokojenie potrzeb jego i jego rodziny.

Kończy Arcybiskup praski zachętą do udziału w obchodzie rocznicy „Rerum Novarum“, która ten właśnie program rozwiązania kwestji społecznej przyniosła, i pisze:

„**Nasze śmiertelnie chore społeczeństwo nie może czekać nowych 40 lat na wykonanie tego programu, jeśli chce uniknąć nieznanej dotąd w dziejach katastrofy**“.

* * *

Oto najnowszy list społeczny praskiego Arcybiskupa. Jest on zaktualizowaniem wskazań encyklik „Rerum Novarum“ i dostosowaniem jej wskazań do współczesnych warunków.

Cechuje go zrozumienie aktualnych trudności życia gospodarczego, zdumiewające u sędziwego Arcybiskupa, a ponadto głębokość i trafność spostrzeżeń. Czyż nie jest np. głęboką prawdą to co Ks. Arcybiskup mówi o **„lichwie żarłocznej“** i o jej strasznej roli we współczesnem gospodarstwie? Już przed 6 laty (bo w r. 1925) pojawił się analogiczny list pasterski zbiorowy Episkopatu austrjackiego, w którym obecny system kredytowy nazwany został „zatrutem drzewem Europy“ i napiętnowaną zostawała lichwa nieludzka, pożerająca tak płace robotnicze, jak substancję majątkową przemysłowca.

Na podkreślenie zasługuje wreszcie **zalecenie chrześcijańskich** związków **zawodowych i udziału kleru w ich pracach.** Z tym samym apelem — donosi „la Vie Catholique“ — wystąpili świeżo **biskupi francuscy** z kardynałami Verdier (Paryż) i Lienart (Lille) na czele.

Mogą się pewne zwroty z listu Arcybiskupa praskiego wydać **zbyt ostremi lub radykalnemi**, np. w sprawie własności lub procentu. Są one jednak w gruncie rzeczy powtórzeniem powszechnie przyjętych poglądów teologicznych, a zdziwienie mogą budzić w tych tylko kołach, które nie znają prawdziwej nauki Kościoła w zakresie etyki społecznej.

Ostatni list pasterski Arcybiskupa praskiego (razem z książką i odczytami Ks. Biskupa Kubiny, z listami pasterskiemi Episkopatu Francji, Stanów Zjednoczonych i in.) wprowadza katolickie społeczeństwo w ideologję zapomnianej przez nie i niezrozumianej encykliki Papieskiej i — mamy tę nadzieję — przyczyni się do rozbudzenia żywszej, niż dotąd, akcji chrześcijańsko-społecznej, jeśli oczywiście ślepota tego społeczeństwa nie każe mu bierne czekać na triumf bolszewizmu.

W. Z.

Imieninowa rozrzutność.

Od jednego z prenumeratorów otrzymaliśmy następujący artykuł z okazji hołdu pocztówkowego.

Kiedy w Polsce wzrosło bezrobocie do niebywałych rozmiarów i kiedy nędza wśród ludności robotniczej doszła do tego stopnia, że bezrobotni chodzą po żebrach i proszą bodaj o ostrużyny ziemniaczane aby je ugotować i głód niemi zaspokoić, **klice podchlebców zachciało się wyrzucić z cudzych kieszeni dwa i pół miljona złotych na pocztówki...**

Nie pomyśleli ci adoratorzy, ileby to łez otarto bliźnim, gdyby owe pieniądze przeznaczono na strawę dla biedaków, albo na budowę sanatorjów i szpitali. Wszak w Krakowie klinika położnicza nie może się doczekać wykończenia i porody w teraźniejszej klinice odbywają się nieraz na siennikach, złożonych naprędce na podłodze, gdy dla potrzebującej ciągle pomocy niema wolnego łóżka.

I jakoś między ludźmi poważnymi i wpływowymi niema jednostki, któraby odważyła się publicznie i otwarcie powiedzieć, że zabawa pocztówkami w dobie obecnej nie jest wskazana. — Bo przecież z miljonów pocztówek poza **nakładcą i jakiemiś tam mało znanemi stowarzyszeniami, nikomu pożytku nie przybędzie,** podczas gdy sanatorja i szpitale trwałyby wieki. — I smutek ogarnia człowieka, gdy się widzi, że służalstwo albo bojaźń utracenia łaski nie pozwala nawet takim dziennikom, co się chełpią katolicyzmem, ostrzec przed rozrzutnością, która wywołuje rozgoryczenie i doprowadza do nowego wydania Wrześni — tym razem znacznie boleśniejszej, bo pochodzącej z ręki nauczyciela Polaka.

Fr. W. Foerster o encyklice papieskiej

W ostatnim numerze wydawanego przez siebie pisma „Die Zeit“ ogłasza znakomity profesor i **pedagog Fr. W. Foerster** rozważania na **temat ostatniej encykliki papieskiej o małżeń-**

stwie .Wrażenie, jakie encyklika ta na niego wywarła, porównuje Foerster do wrażeń, otrzymanych po przeczytaniu **encykliki Piusa X przeciw modernizmowi.** Analogja potęguje się, jeśli zwrócić uwagę, że encyklika Piusa X skierowana była przeciw próbom stworzenia nowej dogmatyki na podstawie filologicznych badań Pisma św., a obecna encyklika występuje przeciw zakusom stworzenia nowej etyki.

Encyklika o małżeństwie jasno wskazuje prawa, któremi należy rządzić się w życiu seksualnem, aby pozostało ono zdrowe i odpowiadało swemu celowi. Bezwątpienia, w sprawie tej są sytuacje poważne, jednak wypływają one właśnie dlatego, że **prawa naturalne nie są należycie przestrzegane.** Każdy niemal ruch reformatorski ma to do siebie, że pragnie usunąć jakieś jedno zło, nie dbając o konsekwencje, ani źródła zła, nie zastanawiając się, że mogą wywołać zła stokroć gorsze. Tym reformatorom-nauczycielom i iluzjonistom jedno można powiedzieć: dla większości konfliktów niema innego rozwiązania, jak te, które podaje Kościół. **Twierdzi się dziś, że dzisiejsze warunki życia nie pozwalają na stosowanie się do wskazówek Kościoła.** Słusznie! **Czemuż zatem nie dążyć do zmiany tych warunków?** Przecież leży to w granicach możności ludzkich i nie przeczy nauce Kościoła! Głoszona współcześnie zasada uregulowania gospodarczej produkcji bynajmniej nie ciągnie za sobą konsekwencji uregulowania życia seksualnego drogą zapobiegania urodzeniom. To, co może dałoby się uregulować mechanicznie (jeżeli wogóle stosowane zasady mechaniczne same nie zawiodą), w żaden sposób nie może być porównane ze sprawami moralnemi i wynikającemi z naturalnego pociągo. **Tu głos może mieć tylko władza moralna. I taki głos podniósł Kościół.**

Żałować jedynie należy, że głos ten dochodzi tylko do wyznawców i wierzących. Dobrze byłoby, gdyby odezwać się do świata niechrześcijańskiego, przemówić, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jego językiem i, wychodząc z jego założeń, fizjologicznie, biologicznie, socjologicznie, i psychologicznie wyjaśnić **słuszność tradycyjnej nauki Kościoła i jej głębię wobec płytkości nauki realistycznej.** Oczywiście, dziś marzenie o takiej odezwie jest jeszcze utopją, wymaga bowiem wiele pracy przedwstępnej, którą wykonać musi młodzież katolicka. Zjawi się wreszcie na Stolicy Piotrowej mąż rodzaju św. Augustyna, który, poznawszy sam głębię błędów współczesnych, jak błyskawica oświetli ciemności od Boga odwróconej myśli. (KAP.)

Imponu'ący zjazd górnośląskich Hallerczyków.

HALLERCZYCY ZAWSZE STAĆ BĘDĄ N A STRAŻY PRAWORZĄDNOŚCI I ZASAD KATOLICKICH.

W **Katowicach** odbył się w niedzielę imponujący **zjazd placówek Śląskiej Chorągwi Hallerczyków,** na który przybyli tłumnie zaproszeni goście oraz delegaci z wszystkich miejscowości Górnego Śląska. Obradom przewodniczył **p. Gawrych.** Prezes Chorągwi Śląskiej p. Dudkowiak zdał obszerne sprawozdanie z półtorarocznej działalności ustępującego zarządu, przyczem podniósł zasługi prezesów pp. Janowskiego i **ks. pułk. Panasia,** nieustraszonego obrońcy ładu i praworządności, którzy z różnych powodów ustąpili. P. Dudkowiak stwierdził, że w okresie urzędowania ustępującego zarządu zawsze **wysoko powiewał sztandar Hallerczyków, którzy przeszli ciężką próbę ogniową i zdali w zupełności egzamin świadomości ideowej, narodowej i społecznej.**

Następnie odczytano list prezesa głównego zarządu pułk. Modelskiego, który nie mógł wziąć udziału w Zjeździe. List swój zakończył pułk. Modelski stwierdzeniem, że **„Hallerczyk, to twardy, silny i uczciwy żołnierz i w szeregach jego niema miejsca dla słabych i marnych charakterów, a karjerowiczostwa i zdrady nigdy u siebie nie tolerował i tolerować nie będzie".**

Po odczytaniu listu wybrano nowy zarząd w osobach: **prezes — p. Gawrych,** wiceprezesi — pp. Dudkowiak i Leszczyński, sekretarz — p. Sonka i skarbnik — p. Piechota. poczem wysłano depeszę do gen. Hallera.

Na zakończenie zjazdu uchwalono **rezolucję,** w której delegaci stwierdzają, że niezachwianie stoją pod błękitnym sztandarem gen. Józefa Hallera **i protestują przeciw wszelkim zakusom na całość związku ze strony pewnych jednostek, pozbawionych wszelkich zasad moralności i uczciwości. Zjazd Chorągwi Śląskiej przyłącza się w całości do rezolucji zarządu głównego, protestującej przeciwko zajściom w Brześciu nad Bugiem.** W dalszej części rezolucji zjazd zapewnia **obóz narodowo-katolicki,** że jak dotychczas, tak i nadal, **będzie ostoją praworządności,** oraz stwierdza, że w kategoryczny sposób będzie się na przyszłość przeciwstawiał wszelkim próbom rozbijania związków, oraz obozu katolicko-narodowego na Śląsku. **W obliczu 10-lecia plebiscytu na Górnym Śląsku zjazd składa wyrazy hołdu tym wszystkim cichym i szarym pracownikom plebiscytowym, którzy wspólnie z komisarzem Wojciechem Korfantym w ciężkich nader warunkach wykazali dużo hartu, woli, oraz silnego charakteru, przyczyniając się pracą swą żmudną do wywalczenia Śląska dla Polski.** Równocześnie zjazd wyraził cześć i hołd prochom poległych o wolność Śląska, oraz w czasie plebiscytu i powstań.

Na ziemiach Rzplitej

Zjazd nauczycieli muzyki i śpiewu w Katowicach.

W Teatrze Polskim w **Katowicach** odbyły się dwudniowe obrady **wszechpolskiego zjazdu nauczycieli muzyki i śpiewu,** w których wzięli najliczniejszy udział nauczyciele z Górnego Śląska.

Zjazd rozpoczął się w sobotę nabożeństwem w kościele Najśw. Marji Panny, poczem pod przewodnictwem insp. Barona obradowano w sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej. Po przemówieniach powitalnych nastąpiły popisy **chórów szkolnych** z równoczesnem prowadzeniem lekcyj pokazowych. Po południu wygłoszono kilka rzeczowych referatów o muzyce i śpiewie.

W niedzielę od samego rana odbywały się **popisy chórów szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich.** W popisach wzięły udział wszystkie szkoły Górnego Śląska.

Prof. T. Zieliński doktorem honorowym uniwersytetu lwowskiego.

Już w depeszach numeru niedzielnego donieśliśmy czytelnikom o uroczystości nadania doktoratu honoris causa przez wydział humanistyczny uniwersytetu lwowskiego — znakomitemu uczonemu, prof. Tadeuszowi Zielińskiemu.

Odpowiadając na przemówienia, prof. Zieliński powiedział m. in.:

„Dążę do tego, aby przez wszczepienie antyku umysłowości narodów słowiańskich, podnieść i uwydatnić tę umysłowość. Jak owo pierwsze, włoskie odrodzenie połączone jest z imieniem Krakowa i uniwersytetu Jagiellońskiego; jak ono drugie odrodzenie, mickiewiczowskie, nie mniej ściśle jest związane z imieniem uniwersytetu wileńskiego; tak możemy ufać, że to trzecie, do którego dążymy, zapisze na swym sztandarze imię Lwowa i Uniwersytetu Jana Kazimierza. Tu bowiem przed 30-tu laty, z inicjatywy jednego z profesorów tutejszego uniwersytetu powstało Tow. Filologiczne Polskie, tu ukazał się jako jego organ pamiętnik, noszący symboliczną nazwę „Jutrzenki" — Eos; stąd studja klasyczne zaczęły zogniskowane w tym organie, promieniować naprzód na Małopolskę, a potem i na całą naszą Ojczyznę.

W Brześciu rozstrzelano szpiega.

Jak już donosiliśmy, w Brześciu n. B. sąd wojskowy **skazał na śmierć przez rozstrzelanie marynarza flotyli pińskiej Grzegorza Maciutę, który pozostawał na usługach wywiadu sowieckiego.** Prezydent Rzplitej **nie skorzystał z prawa łaski,** wobec czego Maciuta został onegdaj rozstrzelany. Wspólnik szpiega, Wasyl Jugow, właściciel restauracji w Brześciu będzie odpowiadał przed sądem cywilnym.

Solan!a gazująca w Krynicy.

Doniosłe odkrycie krakowskiego uczonego.

Geolog krakowski, **prof. dr. Nowak,** natrafił **w Krynicy** na ślad solanki gazującej, jaką w całej Europie posiada tylko niemieckie uzdrowisko Bad Nauheim. **Odkrycie to ma olbrzymie znaczenie dla przyszłego rozwoju Krynicy,** która już dziś posiada nader silne wody, jak: Zdrój Zubera, czterokrotnie silniejszy od Vichy i inne. Gruntowne wiercenia rozpoczną się już w lecie br. i jeśli dadzą rezultaty, jakich spodziewa się dr. Nowak, **wówczas Krynica stanie odrazu w rzędzie uzdrowisk o światowem znaczeniu.**

Sabotażysta ukraiński skazany

na pięć lat c. więzienia.

We **Lwowie** stanęli przed sądem przysięgłych **dwaj ukraińcy sabotażyści:** Zając i Fedorowicz, oskarżeni o zdradę stanu i rozmyślne podpalanie. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał **skazał Zająca na 5 lat ciężkiego więzienia, Fedorowicza zaś uwolnił od winy i kary.**

POCZTÓWKI NA MADERĘ.

„Robotnik" donosi, jak w pewnej wsi w łomżyńskiem zareagowali chłopi na propozycję wysłania kartek na Maderę:

„Po bombastycznej mowie, wygłoszonej przez rządowego akwizytora chłopi przez chwilę naradzali się z sobą, poczem wypchnęli naprzód najstarszego gospodarza, który, podrapawszy się w głowę, zapytał przedstawiciela władzy, czyby tej kary imieninowej nie można było... odsiedzieć?

Bo naród nijakich pieniędzy nie ma".

Ksiądz i „Strzelec".

„Gazeta Polska" przynosi następującą prawdziwie sensacyjnie brzmiącą wiadomość:

W dniu 8 marca urządził „Strzelec" w Łodzi zebranie dla nauczycielstwa miejscowego. Referat wygłosił prof. Stolarzewicz W dyskusji przemawiał m. in. Ks. dr. Roszkowski, profesor Seminarjum duchownego, i — według „Gazety Polskiej" — bardzo chwalił działalność „Strzelca", zapewniając równocześnie zebranych, że „w miarę swych sił" będzie mu przychodził z pomocą, równocześnie zaś krytykował działalność tych organizacyj, które „się afiszują jako narodowe, a nieraz mają mało z tem wspólnego". Przemówienie to — pisze „Gazeta Polska" — było przyjęte przez zebranych „gorącemi i długotrwałemi oklaskami". Skończono wysłaniem depesz m . in. do p. marsz. Piłsudskiego.

Nie koniec jednak na tem. „We wtorek dn. 10 bm. — pisze tasama „Gazeta Polska" **ks. dr. Roszkowski został zwolniony przez Kurję Biskupią z wszystkich piastowanych w Łodzi godności.** Wśród szerokich sfer miasta Łodzi komentuje się fakt ten jako następstwo i bezpośrednią przyczynę niedzielnego obywatelskiego wystąpienia ks. dr. Roszkowskiego na wymienionem zebraniu!".

Nie wiadomo, czy naczelny organ sanacji wiernie przedstawił sprawę Ks.' Dr. Roszkowskiego. Sam zaś opowiedziany przez nią fakt notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

40-lecie „Rerum Novarum" w Poznaniu.

W związku ze zbliżającą się rocznicą 40-lecia słynnej encykliki Papieża Leona XIII. **„Rerum Novarum",** która zapoczątkowała katolicki ruch robotniczy, — odbył się **w Poznaniu** wielki zjazd delegatów Związku katolickich towarzystw robotniczych, skupiającego 240 towarzystw z obu diecezyj wielkopolskich.

Zjazd obradował w sobotę, w niedzielę zaś w kościele farnym odbyła się **uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego,** którego dokonał ks. kardynał Hlond, który następnie w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczystą Mszę św. Z kościoła, delegacje w liczbie kilkuset, ruszyły pochodem ze sztandarami i orkiestrą do Domu Rzemieślniczego. gdzie o godz. 12 rozpoczęła się **uroczysta akademja,** którą zagaił **ks. prałat Stychel,** wskazując na stały rozwój związku towarzystw katolickich robotników. Następnie zabrał głos ks. kard. Hlond, który w dłuższem przemówieniu nawiązując do encykliki „Rerum Novarum"... **wskazał na rolę Kościoła katolickiego w usuwaniu antagonizmu między pracodawcami i pracobiorcami.** Ostrzegając robotników **przed zgubnemi hasłami idącemi z Moskwy,** niosącemi za sobą zagładę robotników, dostojnik kościoła **wezwał zebranych delegatów do skupienia się pod sztandarem Chrystusa,** który jedynie daje prawdziwą wolność. Ks. kard. Hlond podkreślił, że Polska. która zawsze szła za wskazaniami nauki Chrystusowej, **chlubić się może najlepszem na świecie ustawodawstwem społecznem.** Następnie **ks. prof. Krawczyk** wygłosił wykład pt.: **„40-ta rocznica „Rerum Novarum",** poczem członek głównego zarządu p. Matelski, uczcił zasługi twórcy katolickiego ruchu robotniczego w Polsce **ks. prałata Stychela, który przez 40 lat nieprzerwanie piastuje godność prezesa związku.** Na cześć tego zasłużonego kapłana związek postanowił wybić **złoty medal,** który zostanie mu uroczyście wręczony w samą rocznicę encykliki.

Głęboko wzruszony ks. prałat Stychel podziękował zebranym za dowód zaufania i przywiązania. poczem przyjął życzenia od naczelnika p. Bieleckiego im. wojewody oraz od wiceprezydenta dra Kiedacza w imieniu miasta.

Zkolei odczytano telegramy i **uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Ojca świętego.** — Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni religijnych.

Z całego świata.

44 miljony egzemplarzy dzienników w Ameryce.

Mimo kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, rozchodzi się tam dziennie 44.000 000 egzemplarzy dzienników, co **przypisują zwiększeniu się ilości ogłoszeń, umieszczanych w pismach przez bezrobotnych.** Wpływy za ogłoszenia wzrastają stale i wyniosły w r. 1930 olbrzymią sumę 800,000.000 dolarów.

O ciec św. spadkobiercą.

Z Citta del Vaticano donosi KAP.: Niedawno zmarł w Livorno tajny szambelan Jego Świątobliwości, Tomasz Pato, który **spadkobiercą swym i egzekutorem testamentu uczynił Ojca św., prosząc o dokończenie prac dobroczynnych, zaczętych przezeń we wspomnianem mieście.** Niektóre z pism włoskich donoszą, że spadek wynosi wiele miljonów lirów. inne natomiast utrzymują, iż **suma, jaka pozostanie do dyspozycji Papieża po uregulowaniu zobowiązań w Livorno, będzie bardzo skromna.**

Zgon senjora misjonarzy.

W Cita del Vaticano otrzymano wiadomość o śmierci dziekana biskupów misjonarzy, mgr. Emila Grouarda, tytularnego arcybiskupa Eginy, w wieku 92 lat. Arcybiskup Grouard, mianowany wikarjuszem apostolskim w Athabaska- Makenzie na północy Kanady w 1890 roku, **od 41 lat pozostawał na stanowisku arcypasterza w tych najdalszych prawie pustynnych ośrodkach życia,** czuwając nad rozwojem życia religijnego. Rząd kanadyjski w uznaniu zasług arcypasterza, prosił Stolicę Apostolską o nazwanie jednego z dwu wikarjatów apostolskich nazwiskiem mgra Grouarda.

Tchórzami i złodziejami nazwał Lenin swych towarzyszów.

W Paryżu ukazały się **pamiętniki Sołomona,** jednego z urzędników sowieckich, którzy już do Rosji nie wrócą. Sołomon, który znał dobrze Lenina. przytacza szereg rozmów z nim. Najciekawsze jest zdanie Lenina o jego najbliższych towarzyszach. O Łunaczarskim twierdził, że to **„brudne indywiduum",** o Maksymie Gorkim, **„ptaszek, który lubi pieniądze",** o Trockim **„tchórz",** o Litwinowie **„majster do wszystkiego"** o Worowskim **„skończony złodziej".** Pamiętniki obudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród emigrantów.

POSTĘPY KATOLICYZMU W DANJI.

(KAP) Liczba katolików Danji naogół nie jest wielką **w żadnym jednak z krajów północnych katolicyzm nie cieszy się takiem uznaniem i takich nie uczynił postępów, jak w Danji.** W samej Kopenhadze obecnie przy pięciu parafjach i około4 **tysięcy wyznawców istnieje 16 kościołów i kaplic.** Wikarjuszem apostolskim na Danję jest obecnie Msgr. Józef Brams, flamandczyk z pochodzenia. Z pośród 82 kapłanów tylko 24 jest księżmi świeckiemi, reszta — to zakonnicy, przedewszystkiem jezuici i redemptoryści. Większość duchowieństwa z pochodzenia niemcy. **Największem zgrupowaniem katolików jest Kopenhaga, a potem przyłączony po wojnie Szlezwig Północny.**

AMERYKANIE LUBIĄ RADJO.

W Północnej Ameryce znajduje się 800 prywatnych stacyj nadawczych. 615 przypada na Stany Zjednoczone, 70 na Kanadę, 60 na Kubę, 36 na Meksyk, reszta na republiki środkowoamerykańskie.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Okręt „S. S. Empress of Japan" osiągnął rekord szybkości na Oceanie Spokojnym, odbywszy swą ostatnią podróż z 20 lutego na przestrzeni Yokohama do Vancouver (Kanada) w 8 dniach 3 godzinach i 18 minutach, bijąc w ten sposób ostatni swój rekord z roku 1930 o trzy godziny.

S. S. Empress of Japan o pojemności 26 tys. ton należy do Tow. „Canadian Pacific" jako okręt najnowszej daty.

Inne statki tej samej klasy spotrzebowują na tą przestrzeń najmniej dni 9.

CZERWONY ŚNIEG.

W Białogrodzie i w północnej Serbji zaobserwowano w tych dniach niezwykły fenomen natury. Po południu padał śnieg zmieszany z deszczem. **Śnieg był bronzowy,** tak, że trudno go było zauważyć na ulicach. O podobnem zjawisku donoszą z miejscowości Bigeljina, gdzie **spadł czerwony śnieg z dużą domieszką piasku.** Obserwatorja meteorologiczne w Białogrodzie i Kraljewie przypuszczają, że pył i piasek został w wielkich ilościach nawiany z Afryki i przywędrował przez Morze Śródziemne do Europy.

POLOWANIA DLA CUDZOZIEMCÓW W SOWIETACH.

Sowieckie towarzystwo „Inturist" zorganizowało dla cudzoziemców nowy typ wycieczek do Rosji sowieckiej. Są to wycieczki dla myśliwych, dla których urządzane są polowania zimowe. Jedna grupa myśliwych szwedzkich już przybyła do Rosji i wraz z przewodnikami i myśliwymi udała się w okolice Archangielska na polowanie na niedźwiedzie, wilki i lisy. Podobno oczekują przybycia nowych grup turystów z zagranicy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego.

„Dobra wróżka", komedja Franciszka Molnara.

Bardzo trudno byłoby odgadnąć, jaka idea treściowa kierowala świetnym komedjopisarzem węgierskim przy pisaniu tej sztuki.

Dobra wróżka — to panna Lu, dziewczyna o nieokreślonym zawodzie, ale o dość określonych aspiracjach, które śmiało, bezceremonjalnie odsłania przed nami. Przed rozpoczęciem akcji była ona „robaczkiem świętojańskim": pokazywala lampką elektryczną miejsca widzom w kinie jako bileterka.

Właśnie, kiedy była bez posady, zainteresował się nią pewien bogaty przemysłowiec amerykański, zakladający w Europie filje swego przedsiębiorstwa. Panna Lu gra przed nim damę z towarzystwa, małżonkę adwokata. Ponieważ nie chce ona pozwolić adoratorowi na najmniejszy prezent, adorator pragnie w dowód wdzięczności powierzyć jej mężowi zastępstwo prawne swych filij europejskich. Nazwisko jakiegoś adwokata, wzięte na chybił trafił z książki telefonicznej ratuje pannę Lu z sytuacji. Uczucie radości rozpiera jej pierś. Ona uczyni jakiegoś człowieka szczęśliwym!

Wybrany na chybił trafił adwokat Sporum, starszy brodacz bez cienia klijenteli, czytujący po nocach Biblję, cierpiący na konsekwencję uczciwości w swym zawodzie t. j. na brak powodzenia — jest nagle olśniony wizją bogactwa. Wprawdzie panna Lu objaśnia go, za jaką cenę spadnie nań złotodajny kontrakt — ale wahanie mecenasa jest krótkie. Perspektywa jest zbyt ponętna. Ukartowana gra kończy się jednak w sposób nieprzewidziany, który wyzwala adwokata od moralnych wyrzutów i powraca go na łono uczciwości t. zn. nędzy. Amerykanin bowiem unieważnia kontrakt z chwilą, kiedy przekonywuje się o niewierności ukochanej Lu. Czy warto Sporumowi stwarzać tak wspaniałą pozycję, skoro jego żona zdradza go nie ze mną — rozumuje praktyczny syn U. S. A. — ale z jakimś „oberkelnerem"?

I panna Lu w tem miejscu, końcowem, w którem rozcina nasze wątpliwości jako narzeczona „oberkelnera", wydaje się nam podobną do Ariany, bohaterki Claude Aneta („Ariane, jeune fille russe"), która zbudowała całą fikcyjną fatamorganę erotycznych przygód i upadków — ażeby tem goręcej oddać narzeczonemu swoją dziewczęcą i pierwszą miłość.

Te akcenty ciemne i słabo podkreślone zostały jeszcze przyciemnione wstawkę epilogową w stylu Pirandella. Widzimy w niej tesame osoby w 10 lat potem. Lu jest mężatką, ale ani rusz nie wiadomo czyją żoną; widocznie autor po nakreśleniu tej skomplikowanej psychologji kobiecej pozostawił to do przemyślenia widzom: którego z czterech panów, przewijających się przez sztukę poślubiła Lu? Osobiście rozwiązałem problem w ten sposób: panna Lu nie powinna wyjść zamąż wogóle za nikogo; nie warta jest ani starego adwokata ani uczciwego oberkelnera, ani chłystkowatego sekretarza ministerstwa; finansista amerykański nie wchodzi w grę, bo już ma żonę za oceanem i po ślubie europejskim siedziałby w więzieniu jako bigamista.

Dawcip i dialektyka komedjowa, które są udziałem znakomitych w tym rodzaju autorów francuskich, jeżeli były wogóle w komedji — to zginęły w drodze od tłumacza do widza. Miejscami sentymentalne rozłzawienie się (nie były to sztychy ironiczne) trąciły groteską.

Zdaje się, że p. **Dziewońska**, która była w szczegółach miła i pociągająca jest jednak za wątłą do ciężaru roli głównej bohaterki. Najudatniejszy typ charakterystyczny stworzył **p. Leliwa**, jako adwokat. **Jan Skrowron.**

Chrystus — Nauczyciel.

ODCZYT KS. PROF. DR. KACZMARCZYKA.

Przedświąteczny cykl wykładów w „Domu Katolickim", urządzanych z ramienia Akcji Katolickiej zamknął w dn. 13 b. m. odczyt p. t. **„Chrystus-Nauczyciel"**, wygłoszony przez Dziekana wydziału teolog. U. J. **ks. prof. dr. J. Kaczmarczyka.**

„Może — mówił Ks. Profesor — ktoś zapytać: Czy Chrystus Pan zajmował się sprawami wiedzy ludzkiej lub jakie zajął stanowisko wobec nauk ścisłych?

Otóż nigdzie w Ewangelji nie czytamy, aby Chrystus rozwiązywał jakiekolwiek **zagadnienia czysto naukowe.** Nie pouczał ludzi o różnych tajemnicach przyrody. Tak, jak przez całe lat 30 żył w ukryciu osłaniając milczeniem całą swoją potęgę czynu i słowa, jak był i potem bardzo wstrzemięźliwym w objawieniu Swej wszechmocy przez dokonywanie cudów, tak samo zachował przez całe Swe życie największą wstrzemięźliwość w objawianiu Swej wiedzy, odnośnie do prawd przyrody.

Powiedział ludziom to, czego nie mógł żaden przed Nim mędrzec ludzkości powiedzieć w zakresie stosunku człowieka do Boga, ale poza tem nie mówił ludziom nic z tego, czego ludzie mogą się sami przez pracę dowiedzieć.

Posłannictwo Jego było wyższe nad wszystko, co stworzone; było to odnowienie świata religijno-moralne.

Jeżeli kiedy wplatał w Swe przypowieści różne zjawiska życia w przyrodzie, to i tu krył On Swoją i w tych rzeczach wszechwiedzę, wyrażając się językiem i zapatrywaniami Swego ludu, aby być zrozumianym.

Nauka Jezusa nie zamierza zaspokoić ciekawości wiedzy, ale tę tęsknotę, jaka drzemie w każdem ludzkiem sercu, a której celem jest pokój i jego doskonałość. I w tej dziedzinie daje On nieskończenie więcej, niż mógł dać którykolwiek z mędrców.

Po pierwsze nie wtrąca się Chrystus nigdy do próżnego partyjnictwa politycznego. Popatrzmyż na którego z mędrców starożytnych. Każdy z nich używał swej mądrości do celów politycznych i prowadził wiedzę wprost do sporów partyjnych, to też nie rzadko partyjnictwo pochłaniało w zupełności ich wiedzę. Chrystus zaś stoi wysoko ponad wszelkiemi partjami.

W naukach Chrystusowych nie znajdziemy niczego, co możnaby uważać za przesądzenie kierunku i wyników badań przyrodniczych i coby kwestjonowało wyniki badań dzisiejszych. Chrystus nie filozofował o przyrodzie. Wystarcza mu jedno, ale niezachwiane twierdzenie, że Bóg jest stworzycielem i kierownikiem świata, opatrznością Swoją obejmujący wszystkie stworzenia.

Chrystus, nie kojarząc wiedzy ludzkiej z religją, pozostawił jej swobodę rozwoju: położył fundamenty pod wolność badań naukowych. „A Galileusz"...? — ktoś powie.

Ale czy to naprawdę chrześcijaństwo otoczyło tego badacza nienawiścią? Tragiczne powikłanie jego życia nie daje się wytłumaczyć i uzasadnić Pismem św. lub słowami Chrystusowemi. Czynniki, które tak fatalnie zaciążyły na tym uczonym, były czysto ludzkie: była to ludzka omylność, ludzka gorliwość, a przedewszystkiem poglądy Swych czasów, tak różnych od naszych.

Wyzwalający czyn Jezusowy w stosunku do wiedzy spoczywa nie w poglądzie na przyrodę, ale w pojmowaniu Boga, Stwórcy i Ojca świata. Najdonioślejszą rzeczą dla wyzwolenia wiedzy przez chrześcijaństwo jest to, że chrześcijaństwo przy swoim czystym monoteizmie **uwolniło cały świat od niezliczonych duchów i demonów neoplatonizmu, oraz od wielkich i małych bogów Olimpu,** przy których wiedza i badania, były wogóle niemożliwością. Chrześcijaństwo stało się więc warunkiem powstania i rozwoju wiedzy przyrodniczej. Dawniej, podczas panowania wielobóstwa, przyroda nie była przyrodą, ale była uosobieniem, ubóstwieniem; nie było wolno zakłócać spokoju bogów i demonów przez ciekawość i wdzieranie się w tajemnice przyrody. Wraz z zapanowaniem monoteizmu, który najczyściej ujawnił się w chrześcijaństwie, przyroda została wyzwoloną i oddaną człowiekowi do nieuprzedzonego badania....

Chrystus nie wymaga wysokiego wykształcenia, ale żąda jedynie doświadczenia serca, które nie jest obcem żadnemu człowiekowi dobrej woli. Ta uniwersalność w chrześcijaństwie, większa niż w którejkolwiek religji — sprawia, że Chrystus mógł powiedzieć do uczniów: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody!".

Chrześcijaństwo jest dla wszystkich: wysokich i niskich, mądrych i prostaków, mężczyzn i kobiet, dzieci i starszych.

Nauka Jezusa jest poza mądrością ziemską; stoi wysoko ponad nią i opiera się wyłącznie na Bogu i sprawach Bożych.

Szczególniejszą formą nauczania Jezusa była **przypowieść lub parabola.** Jest ona albo zmysłowym obrazem albo opowiadaniem o formie historycznego zdarzenia, zaczerpniętego z otaczającej przyrody lub życia ludzkiego dla zilustrowania i unaocznienia jakiejś prawdy moralnej, wogóle nadzmysłowej, duchowej. Dla ludzi dobrej woli była przypowieść podnietą do szukania i rozważania prawdy w niej ukrytej, dla złych stawała się ich własnem osądzeniem.

W przypowieściach Swych ukazuje się Jezus jako prawdziwy nauczyciel i kaznodzieja ludu. Przypowieści te może i dziecko rozumieć, a jednak rozum największego uczonego nie wystarcza, aby je do syta przemyśleć. Wciągał Chrystus kraj, ludzi, religję, obyczaj i historję — cały stworzony świat w tę formę nauczania; wszystko miało służyć do wyrażenia prawd Jego nauki.

Skuteczność słowa Jezusa Chrystusa wzmacniała sama Jego postać — **niedościgła wzniosłość Jego nadludzkiego charakteru** sprawiała, że Jezus nie stanął nigdy w sprzeczności z tem, co kiedykolwiek był wyrzekł. Widzimy u Niego najzupełniejszą **zgodę miedzy nauką a życiem;** życiem bez grzechu, najświętszem... Jeden był tylko mistrz na ziemi, który, mimo swej najgłębszej pokory, mógł się odezwać do wszystkich, nawet do wrogów swoich: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?". A tym mistrzem był Jezus.

Z tem wszystkiem łączyła się powaga, z jaką wygłaszał Swoje tezy. Nie był to autorytet tylko jakiegoś uczonego, mistrza prawa — ale autorytet prawodawcy samego. **Nie powoływał sie nigdy Jezus na żadne powagi naukowe.** Nauka Jezusa apeluje wprost do duszy, trafia prosto do serca. Jezus jest nauczycielem i wieszczem nietylko Swojego narodu, ale wszechmistrzem całej ludzkości, wszystkich wieków".

Ruch wydawniczy.

„MYŚL NARODOWA". Z powodu odwołanego z Bydgoszczy procesu godne zapamiętania, „zestawienie" robi pos. St. Stroński w artykule wstępnym „Myśli Narodowej" (nr. 13). T. Parnicki wyjaśnia w tym zeszycie sytuację jaka się stwarza dla Polski na dalekim Wschodzie z powodu powstania obrządku wschodnio-słowiańskiego. Dwa fejletony Z. Wasilewskiego i A. Nowaczyńskiego wiążące ten zeszyt ściśle z chwilą bieżącą zostały — niestety — skonfiskowane. I. Kozielewski ogłasza studjum o poglądach literackich Jana Popławskiego. Prof. Cywiński z Wilna szkicu literackim na tle czasów Norwida rozwija bardzo ciekawy pogląd na zasadnicze rysy Mazurów, uwydatniające się w trzech wielkich przedstawicielach tego szczepu: Skardze, Norwidzie i R. Dmowskim. Myśl badania odrębności charakteru mazurskiego poruszył już poprzednio w „Myśli Narodowej" Z. Wasilewski. Adres „Myśli Narodowej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO zeszyt marcowy (nr. 107), zawiera następującą treść: Wł. Natanson: De rerum natura; St. Windakiewicz: Angielszczyzna Niemcewicza; T. Skowroński: System polityczny szwajcarski; St. Kołaczkowski: Grundtvig, duńskie uniwersytety ludowe a kultura wsi; A. Bregman: Opinja polska a sprawy zagraniczne; M. Brahmer: Problem renesansu w współczesnej krytyce włoskiej (II).

Sport.

Notatnik sportowca.

Finałowa rozgrywka **o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie** przeprowadzona w Katowicach między warszawskim AZS a **Legją** zakończyła się **zwycięstwem AZS w stos. 1:0,** który tem samem zdobył po raz szósty tytuł mistrza Polski.

Nowy rekord Polski w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej uzyskał **Merkel I.** z stołecznej „Legji", podnosząc 262 i pół kg.

Mistrzostwo Polski w piłce rowerowej zdobyła pierwsza drużyna cyklistów **„Siemianowice"** bijąc drugi garnitur tegoż klubu w stos. 12:6.

W zawodach strzeleckich „Sokoła" krakowskiego pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął dr. Bunsch 540 pkt., 2) kpt. Jasiński, 3) Kawiak.

Ligowe drużyny krakowskie rozegrały mecze towarzyskie z nast. wynikami: **Cracovia—„Soła"** (Oświęcim) **20:0!, Wisła—Legja** (Warszawa) **2:2** i Garbarnia—Zwierzyniecki K. S. 7:0.

Międzyklubowy mecz szermierczy w szabli Legja—Warszawianka rozegrany w stolicy wygrała drużyna Legji w stos. 9:7.

Ludendorff o przyszłej wojnie

III. Bardzo ciekawe są poglądy Ludendorffa na militarną siłę Polski. Nie bez zdziwienia stwierdzamy, że ocenia ją dość nisko. Jego zdaniem Polska wystawi przeciw Rosji tylko 2,000.000 żołnierzy, gdy znacznie mniejsza Rumunja — 1,700.000, a 7-miljonowa Belgja aż 1,200.000. Może dlatego armja polska będzie stosunkowo tak słabą, że najpierw skrwawi się ciężko w walkach z Reichswehrą.

Te walki rozpoczną się, jak już wyżej wspomniano, już w pierwszym dniu wojny. Mobilizacja armji rosyjskiej potrwa conajmniej trzy tygodnie, wobec czego Polska będzie miała czas zwrócić się głównemi siłami przeciw Niemcom i wywalczyć sobie zwycięstwo.

POLACY POD WROCŁAWIEM, NIEMCY W GDYNI.

W pierwszym dniu wojny Polacy obsadzą Raciborz, Gliwice, Zabrze i Bytom. Brygada kawalerji, zaopatrzona we wszelkie nowoczesne środki wojenne rusza w kierunku na Wrocław i w trzecim dniu staje już u wrót tego miasta. Równocześnie dywizja piechoty uderza z okolicy Leszna w kierunku na Głogów.

Na Pomorze wkraczają już w pierwszym dniu wojny oddziały 2-giej dywizji Reichswehry, by wesprzeć wojska niemieckie w Prusach Wschodnich. Przełamują opór straży granicznej, potem natrafiają na zacięty opór pułków polskich, ale wkońcu zmuszają je do odwrotu w kierunku na Grudziądz. Niemcy zajmują Tczew, ale most na Wiśle jest już zniszczony. Zato wpada w ręce Niemców Gdynia, której Polacy nie zdołali opróżnić. Uprowadzając jeńców wraca Reichswehra z powrotem na terytorjum Rzeszy, bo ma być przewieziona na inny, ważniejszy odcinek frontu.

Wypad Reichswehry na Gdynię nie ma wielkiego znaczenia. Już w drugim dniu wojny silne armje polskie uderzają na Prusy Wschodnie. Reichswehra, wspierana przez ochotników, broni sie bohatersko, ale daremnie. W 7-mym dniu wojny całe Prusy Wschodnie są w rękach polskich. Ludendorff, nienawidzący Polaków, przewiduje, że kraj zostanie strasznie zniszczony.

ZNISZCZENIE PRUS WSCHODNICH.

„Tylko gruzy — tak maluje obraz wojny L. — pozostają z Królewca i Piławy. Straszne są represje Polaków przeciwko tym wszystkim, którzy dobrowolnie wzięli udział w walce i przeciw miejscowościom, z których ci dzielni ludzie pochodzą. Bledną okrucieństwa napadu Rosjan z 1914 r. Pozostałą przy życiu a zdolną do noszenia broni ludność męską w wieku od 17 do 45 lat internują Polacy w Warszawie i Krakowie. Rozpisuje się olbrzymie dostawy zboża, koni i bydła. Życie niemieckie zamiera. Żadne pióro nie jest w stanie opisać nieszczęść tego kraju".

Pozostawiwszy w Prusach Wschodnich słabe załogi i stworzywszy w Piławie gniazdo łodzi podwodnych, armje polskie ruszają na front wschodni, na którym rozgorzał bój o coraz większem nasileniu.

PRZEWAGA ROSJI I TURCJI.

Rosja może, zdaniem Ludendorffa, rzucić przeciw Polsce i Rumunji 5,000.000, Turcja 1,200.000 żołnierzy. Polska i Rumunja mają razem 3,700.000 żołnierzy. Wobec ogromnej przewagi bolszewickiej wojna przybiera dla armji polsko-rumuńskiej obrót niepomyślny. Coprawda nie odrazu. Początkowo na obszarze na południe od Prypeci armje polsko-rumuńskie prowadzą ofenzywę, ale w miarę nadciągania niewyczerpanych sił z głębi Rosji sytuacja zmienia się. W 27-ym dniu wojny armja sowiecko-turecka rozpoczyna ofenzywę na całym froncie. Dowództwo bolszewickie ponawia uporczywie ataki nie zważając na straty w ludziach.

W 33-cim dniu bitwy przewaga armji bolszewickiej jest już tak wyraźna, że naczelne dowództwo wojsk polskich i rumuńskich przerywa bitwę i nakazuje odwrót, by uniknąć druzgocącej klęski. Cofając się usiłują Polacy i Rumuni stawiać opór na linjach rzek, np. na linji Bugu, Prutu, Seretu. Tracąc kolejno te linje cofają się coraz dalej na zachód. Siła oporu zmniejsza się. Wielu Ukraińców i Białorusinów z armji polskiej przechodzi na stronę bolszewicką, a żydzi biją się źle.

BOLSZEWICY NAD WISŁĄ I SANEM.

W 9-tym tygodniu wojny front biegnie mniej więcej wzdłuż dolnej i środkowej Wisły i Sanu, dalej biegnie grzbietem Karpat polskich i rumuńskich, by wreszcie przez okolice Bukaresztu dobiec do Dunaju.

Bolszewicy niszczą zajęte ziemie w straszliwy sposób. Jeńców nie biorą, schwytanych „białogwardzistów" rosyjskich poddają okrutnym torturom. Tępią wszędzie ludność polską, mordują także żydów. Oszczędzają tylko Ukraińców i Białorusinów. Wschodnia część Polski i Rumunji staje się pustynią.

Pod wrażeniem zwycięstw sowieckich Bulgarja, a za nią Grecja przystępują do wojny i uderzają na Jugosławję i Rumunję. Wobec tego armja rumuńska nie może obronić linji Karpat i cofa się aż nad Cisę. Na pomoc przybywają jej wojska czeskie. Polaków wspierają Francuzi i Belgowie, którzy już uporali się z Niemcami. Dywizje francuskie zajmują odcinki nad Sanem i środkową Wisłą, belgijskie w okolicach Gdańska. Wojna trwa dalej.

(Dok. nast.) **St. Sopicki.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go marca 1931.

Wtorek 17: św. Patrycjusza.

Środa 18: św. Cyryla.

Środa 18: wschód słońca o godz. 6.10, zachód o godz. 18.08.

———oOo———

ODZNACZENIE P. RÓŻY ŁUBIEŃSKIEJ. Dnia 11 b. m. minister sprawiedliwości wręczył Krzyż oficerski orderu Polonia Restituta p. hr. Róży Łubieńskiej, wielce zasłużonej na niwie społecznej prezesowej Patronatu więziennego i Żłóbka Dzieciątka Jezus w Krakowie.

GŁUPIE DOWCIPY WYKLUCZONE. Z powodu masowego wysyłania przed 1 kwietnia „dowcipnych“ pocztówek t. zw. „primaaprilisowych“ ministerstwo poczt poleciło urzędom pocztowo-telegraficznych wyłączyć od transportu karty, zawierające treść lub rysunki, uwłaczające godności adresatów.

NOWA SERJA WŁAMAŃ. Jacyś włamywacze dostali się po odemknięciu okna do mieszkania E. E. Weissowej przy ul. Starowiślnej 37 i skradli 25 dolarów, 50 zł., zegarek złoty oraz garderobę męską i damską, wartości 700 zł. Do mieszkania Ch. Korala przy ul. Dietlowskiej 75 wyważono drzwi na parterze od strony podworca i skradziono garderobę wartości 1300 ł. — Ulica Syrokomli była wczoraj widownią pościgu za włamywaczem, który dostał się do sklepu Rothenberga przy Alei Krasińskiego 10. Opryszek spakował towary do dwóch worków i gotował się do wyjścia, gdy nagle nadszedł właściciel sklepu i spłoszył włamywacza. Mimo, pościgu włamywacz zbiegł. Głośne nawoływania „policja, policja“ nie odniosły skutku.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKIE TOW. GEOGRAFICZNE Oddział w Krakowie, zawiadamia, iż we środę 18 b. m. o godz. 19-tej w sali Instytutu Geograficznego Un. Jag., ul. Grodzka 64, odbędzie się zebranie fachowe, na którem wygłosi odczyt Dr Marja Dobrowolska pt.: „Osadnictwo puszczy Sandomierskiej między Wisłą a Sanem“.

PROF. UN. JAG. FOLKIERSKI O ŚREDNIOWIECZNYM TEATRZE FRANCUSKIM. Staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Francji i Koła Romanistów U. U. J. odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 20 (8 wieczór) w sali 66 Coll. Nov. odczyt prof. Un. Jag. dr Wład. Folkierskiego pt.: „Średniowieczny teatr francuski“ z przeźroczami. — Wstęp 1 zł., akademicki 50 gr.

O LITERATURZE SŁOWEŃSKIEJ odczyt wygłosi staraniem Towarzystwa Słowiańskiego (wraz z akademickim oddziałem) prof. Un. Jag. dr W. Mole we środę 18-go b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum Słowiańskiego (Gołębia 20 I. p).

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ w Krakowie zawiadamia, iż biuro jego czynne jest we wtorki i czwartki od godz. 4½ do 6-tej wieczór, przy ul. Karmelickiej L. 32 I-sze piętro. W tych godzinach można wpisywać się na członków Związku, na kursa języków i fachowe, na obiady, oraz na zniżki do naszych uzdrowisk. W najbliższy wtorek, t. j. dnia 17 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Karmelickiej 32 posiedzenie Sekcji Ekonomiczno-Społecznej o godz. 4-tej po południu, t. j. w biurze Związku Int. Polskiej.

STARANIEM ALLIANCE FRANCAISE odbędzie się dziś we wtorek publiczny i bezpłatny odczyt na temat „Giraudoux et son oeuvre“. Prelegent Prof. Jean Moreau-Reibel. Początek o godz. 6-tej wieczór w sali IV-go Gimnazjum, Krupnicza L. 2 I-sze piętro.

„PROBLEM BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt dziś we wtorek o godz. 6.15 wieczór w sali Muzeum Przemysłowego inż. Czesław Klarner, b. minister Skarbu, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Wstęp wolny — goście mile widziani.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dobra wróżka“ (nowość).
Środa: „Dobra wróżka“ (nowość).
Czwartek: „Cyd“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wesoły tydzień M. G. M.“.
SZTUKA: „Cyrk“ (w gł. roli Clara Bow).
CORSO: „Tajemnice Dr Fu Manschu“ (w gł. rolach Joan Artur, Nel Hamilton).
WARSZAWA: „Tajemnica przystanku tramwajowego“ (w gł. rolach Jadwiga Smosarska, K. Junosza Stepowski, Józef Węgrzyn).
UCIECHA: „Porucznik Armand“ (w gł. roli Ramon Novarro).
APOLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).

———X———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. We czwartek 19 b. m. uroczyste przedstawienie, które poprzedzi przemówienie prez. Rollego. Reżyserja p. M. Jednowskiego. Obsadę stanowią najwybitniejsze siły naszego zespołu z pp.: Zaklicką (Infantka), Żmijewską (Szimena), Klońską (Elwira), Kosmowską (Eleonora), Nowakowskim (Don Rodrygo), Burnatowiczem (Don Sanszo), Hierowskim (Don Fernand), Jednowskim (Don Gomez), Kułakowskim (Don Diego), Wrońskim (Don Arias) w rolach głównych. Prolog wypowie p. Szymański. W przygotowaniu lekka komedja nieznanego u nas autora węgierskiego Gyuli Somogyi'ego „Ojcowie Pauletty“.

SŁYNNY BALET G. BODENWIESER, który dla swych artystycznych produkcyj jest we wszystkich centrach muzycznych owacyjnie przyjmowany, wystąpi w Krakowie po raz drugi i ostatni dziś, t. j. we wtorek w Starym Teatrze i wykona program, złożony z efektownych tańców. Ceny biletów na wieczór ten są zniżone.

JEDYNY KONCERT M. FLETY, najsławniejszego dziś śpiewaka świata, najlepszego wykonawcy pieśni Pereza: „Ay, ay, ay“, odbędzie się w Krakowie w sobotę 21 b. m. w Starym Teatrze. Koncert ten wywołał w naszem mieście b. żywe zainteresowanie, jak świadczy dotychczasowa sprzedaż biletów.

———oOo———

Echa katastrofy kolejowej pod Krakowem

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy Dr. Wątor zarządził wypuszczenie na wolną stopę funkcjonarjuszy kolejowych: Jana Dudy dyżurnego ruchu i Jana Ochońskiego kancelisty, którzy w nocy z 7 na 8 lutego b. r. pełnili służbę na filji dworca krakowskiego podczas strasznej katastrofy. Duda i Ochoński zostali aresztowani pod zarzutem spowodowania zderzenia pociągów pospiesznych warszawskiego i berlińskiego, w następstwie czego poniosło śmierć 5 osób. Wobec przesłuchania wszystkich świadków przez sędziego śledczego i ustania obawy matactwa, Dr. Wątor zwolnił obu aresztowanych funkcjonarjuszy. Będą oni odpowiadać z wolnej stopy.

———o———

Gandhi ogłasza swe zwycięstwo.



Wódz Hindusów. Gandhi po układach z wicekrólem angielskim Indyj, Irvinem ogłosił z terasy swego domu zebranym tłumom Hindusów koniec akcji „nieposłuszeństwa cywilnego“ i triumf zdecydowanej woli narodu hinduskiego. Układy z wicekrólem Irvinem — mówił Gandhi — są pierwszym etapem pokojowego załatwienia sprawy wolności narodowej Hindusów.

Dziesięciolecie plebiscytu na Górnym-Śląsku.

By uczcić godnie 10-tą rocznicę plebiscytu, Związek Akademików Górnoślązaków „Silesia“ w Krakowie, którego członkowie-założyciele brali czynny udział w pracy plebiscytowej, urządza dziś we wtorek o godz. 12-tej w auli Uniw. Jag. uroczystą akademję, która ma być wyrazem przywiązania Śląska do Macierzy, a zarazem manifestacją całego społeczeństwa polskiego na rzecz tej prastarej dzielnicy piastowskiej, jako też głośnym protestem przeciw ciągłym zakusom niemieckim na nasze granice zachodnie. Na program akademji złożą się m. in. przemówienie rektora Załęskiego, referat Prof. Dra Konopczyńskiego, oraz przemówienie marszałka Sejmu Śląskiego, Konstantego Wolnego.

Zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja.

W związku ze zbliżającem się Świętem Konstytucji 3 Maja, zorganizował się, z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej. — **Komitet Zbiórki Daru Narodowego.** Do Komitetu Honorowego weszli przedstawiciele Rządu, Episkopat i Rektorzy Wyższych Uczelni. Komitet Główny stanowią: Wojewoda, Kuratorowie Okręgów Szkolnych, oraz najwybitniejsze osobistości w Państwie. Siedziba Komitetu Głównego mieści się **w Warszawie** przy ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje, związane z organizacją Święta 3 Maja, oraz potrzebne materjały propagandowe i kwestowe.

Jeszcze o rzekomych nadużyciach w akademickiem Kole T. S. L.

Akademickie Koło T. S. L. przesyła nam nast. pismo: W związku z oświadczeniem p. dr. Kazimierza Ostrowskiego, które ukazało się w kilku dziennikach krakowskich i powstałemi stąd plotkami o rzekomych nadużyciach w Akad. Kole T. S. L. w Krakowie, Komisja Kontrolująca Koła wybrana na zwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 25 lutego bm. w składzie: p. Witaszek Jan przew., oraz pp. Kądziela Stanisław i Wisłocki Juljusz członkowie, po przeprowadzeniu szkontrum kasy Koła oświadcza co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby w „gospodarce pieniężnej“ Ak. Koła T. S. L. były „wadliwości stojące w jaskrawej sprzeczności z etyką życia publicznego“, natomiast prawdą jest, że 1) rachunkowość Koła była prowadzna przez skarbnika niedbale, 2) poprzednia Komisja Kontrolująca w składzie: p. dr. Ostrowski Kazimierz przew. oraz p. p. dr. Litawski Jerzy i Ursus Siwiłło Franciszek członkowie, nie spełniała należycie swoich obowiązków, dopuściwszy do zaniedbania rachunkowości Koła przez skarbnika, któremu winna była na to zwrócić uwagę. 3) złamała § 48 d Regulaminu Koła przez to, że tylko raz w całym roku administracyjnym przeprowadziła kontrolę agend Koła i to jeszcze niedbale i niedokładnie, bo gdyby Walne Zebr. zatwierdziło jej sprawozdanie i gdyby nie było ponownego szkontrum, to Koło poniosłoby szkodę w wysokości 344 zł. 10 gr.

Nieprawdą jest również, że p. dr. Kazimierz Ostrowski został wykluczony z Koła ze względów polityczno-osobistych, natomiast prawdą jest, że Walne Zebranie mając na celu dobro Koła i współpracę z przedstawicielem Senatu Akad. U. J. Kuratorem Koła p. prof. dr. Stefanem Surzyckim **wykluczyło z Koła p. dr Kazimierza Ostrowskiego za nieodpowiednie nielicujące z etyką życia publicznego stanowiska względem wielce zasłużonego dla Koła Kuratora p. prof. Stefana Surzyckiego, oraz za złamanie Regulaminu Akad. Koła T. S. L.**

Za Komisję Kontrolującą: Witaszek Jan, Wisłocki Juljusz, Kądziela Stanisław.

Z życia rzemieślniczego.

Wybory w cechu ślusarzy.

W dniu 20 lutego 1931 r. odbyło się w lokalu Zjednoczenia mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. Św. Marka 8, Walne zebranie członków Cechu ślusarzy Grupa I-sza, na którem w miejsce ustępującego długoletniego cechmistrza p. W. Gołębiowskiego cechmistrzem wybrany został znany działacz społeczny na terenie miasta Krakowa, właściciel artystycznej ślusarni, opiekun społeczny dla dzielnicy VI

i Marszałek Strzelnicy Krakowskiej p. Jan Oremus

Osoba nowego Cechmistrza daje gwarancję, że nie tylko utrzyma on Cech ślusarzy na dotychczasowym poziomie, ale dołoży wszelkich starań celem podniesienia godności Cechu i strzeżenia interesów członków.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Powodzenie w życiu.

Miło być tym, który rządzi, który kieruje. Marzy o tem w cichości każdy człowiek. Dąży do tego każdy, kto pracuje. Dochodzi do tego — silny i wytrwały.

Życie ludzkie jest terenem walki o przyszłość, przeciwstawieniem się jednych sił drugim, zwyciężaniem i klęską.

Życie ludzkie to gra, szansa, jak w kartach, z tą różnicą jednak, że nie jest tak ślepa.

Życie ludzkie to pobojowisko, usłane ciałami słabszych, nieprzygotowanych do zwycięstwa. I szlak nieograniczonych możliwości dla zwycięzców.

Co robić, żeby dojść do kierowniczego stanowiska w życiu? Jak postępować, żeby być panem sobie i innym?

Jak dojść do władzy, tej wielkiej szlachetnej ambicji? Mój Boże! Wielkie zawrotne perspektywy dążeń! Szlachetne i... niebezpieczne.

Lecz odwaga najczęściej zapomina w rozpędzie o malutkich, o takich pewnych prawdach doświadczalnych. Nie dosłyszy nieśmiałego głosu cierpliwości. Nie utrzyma nigdy miary odległości.

Zmęczy się przed końcem, zniechęci, nie dojdzie. Dogonią go ci inni, którzy mają spokój i wytrwałość w drodze. Przejdą pewnie obok niego i pójdą dalej. Prawdziwi kierowcy swego losu!

Kto chce odrazu mieć wszystko — nie będzie miał nic.

Kto powoli, ale wciąż, nie zniechęcając się, będzie ziarnko do ziarnka zbierał na przyszłość — temu „zbierze się miarka“.

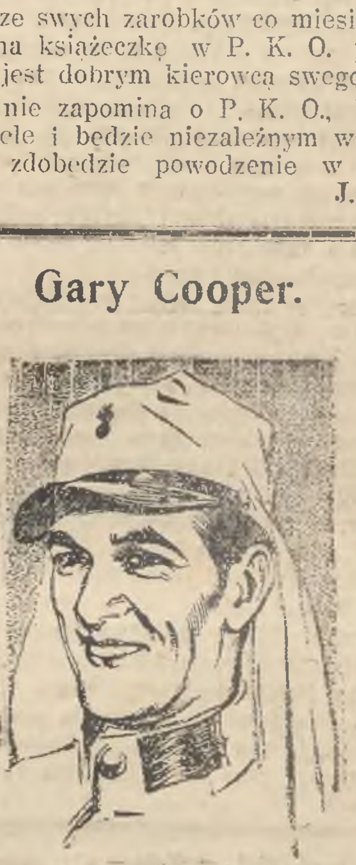
Kto mając mało ma jeszcze mniejsze potrzeby, ale dąży do lepszego, do większego i na to większe i lepsze odkłada — ten będzie panem sobie w przyszłości.

Kto ze swych zarobków co miesiąc odkłada na książeczkę w P. K. O. pewną sumkę, jest dobrym kierowcą swego losu.

Kto nie zapomina o P. K. O., będzie miał wiele i będzie niezależnym w przyszłości, zdobędzie powodzenie w życiu.

J. I.

Gary Cooper.



GARY COOPER
In "Morocco"
A Paramount Picture

Sympatyczny aktor filmowy amerykański, „dla którego wszystkie drzwi są za niskie“, Gary Cooper pisze o swojej karjerze wojskowej:

— Służyłem pod rozmaitemi sztandarami, ale żadne państwo nie stara się wynagrodzić mnie za wierną służbę. Nic dziwnego mundur nosiłem dotychczas jedynie dlatego, aby dotrzymać... umowy z Paramountem.

W ciągu mojej 3-letniej pracy filmowej grałem dziewięciu wojskowych, ostatnio zaś nosiłem mundur szeregowca francuskiej Legji Cudzoziemskiej, w filmie Józefa Sternberga „Marokko“, w którym główną rolę gra Marlena Dietrich.

W ciągu tych trzech lat dwa razy zginąłem śmiercią bohaterską na wojnie światowej; odniosłem poza tem niezliczoną ilość ran. Byłem szeregowcem, oficerem, szpiegiem. Walczyłem pod gwiaździstym sztandarem Stanów Zjednoczonych, pod trójkolorowym sztandarem Francuzów, pod banderą konfederacji w amerykańskiej wojnie domowej.

Pierwszą rolę grałem w filmie „Wings“ (Skrzydła), zginąłem tam okropną śmiercią podczas próbnego lotu. W „Białym haremie“ byłem dzielnym oficerem Legji Cudzoziemskiej, angielskim lotnikiem w „Wonnemond“, amerykańskim bohaterem w „Legjonie potępieńców“, niezaradnym rekrutem w „Upadłym aniele“. Po tych ciągłych zmianach rang, zostałem nagle zdegradowany do szeregowca Legji Cudzoziemskiej w filmie „Marokko“.

———X———

Życie gospodarcze

Zapas walut w Banku Polskim spadł o 12 milonów.

Portfel wekslowy skurczył się o 26 milj. zł. Obieg banknotów mniejszy o 86 milj.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę marca rb. wykazuje zapas złota **562.750.000 zł. tj. o 56 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.** Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **wzrosły o 290 tys. zł.** do sumy 244,639.000 zł., **niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 12,480.000 zł. do sumy 114, 664.000 zł.** Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie o 26,464.000 zł. i wynosi** 572.105.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 3.192.000 zł do sumy 82.082.000 zł. **Inne aktywa zmniejszyły się o 5.627.000 zł. i** wynoszą 114.531.000 zł.

W pasywach **pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 46.056.000 zł (215.180.000 zł.). Obieg biletów bankowych mniejszył się o 86.996.000 zł.** (1.197.164 zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem podniósł się do 39.85% (9.85% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 57.17% (17,17% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 47,01%.

Stopa dyskontowa Banku **7½%**, lombardowa **8½%**.

Znaczny spadek przywozu i wywozu w lutym.

Handel zagraniczny Polski w lutym b. r. kształtował się pod znakiem **dalszego i to znacznego skurczenia się obrotów zarówno po stronie przywozu, jak i wywozu.** W porównaniu z lutym 1930 r. (181.566 tys. zł.) przywóz w ubiegłym miesiącu (116.566 tys.) spadł pod **względem wartości o 36 proc.**, a wywóz o 38 **proc.** (z 218.092 tys. zł. na 134.864 tys.), w stosunku zaś do stycznia b. r. spadek importu **wyniósł 23 proc.** i eksportu — **11 proc.** Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lutym b. r. wynosi **18.298 tys. zł.**

W **przywozie** zaznaczyła się **zniżka we wszystkich ważniejszych pozycjach.** Importowano mniej artykułów spożywczych, herbaty, kakao i kawy, ryb, oraz tłuszczów jadalnych roślinnych, wina i tytoniu.

Zmniejszył się import rud żelaznych, ołowianych, cynkowych i manganowych w związku ze słabą pracą przemysłu hutniczego. Spadł przywóz fosforytów, soli potasowych i saletry chilijskiej, olejów roślinnych technicznych i tłuszczów zwierzęcych technicznych, oraz garbników i środków leczniczych.

Mniej przywieziono maszyn elektrycznych, wełny, bawełny i przędzy.

W wywozie zasługuje na uwagę spadek eksportu płodów i przetworów rolnych, węgla, szyn, żelaza i stali.

Ogólnie biorąc handel zagraniczny w lutym **był niejako wiernem odbiciem skutków niepomyślnej konjunktury eksportowej.** Nasz import **ulega stopniowemu skurczeniu pod wpływem zmniejszającego się zapotrzebowania naszego przemysłu,** oraz wewnętrznego spadku spożycia.

Brat Abd el Krima — woźnicą w Niemczech.



Brat słynnego rebeljanta marokkańskich Riffenów, Abd el Krima, znajduje się w Niemczech w małej miejscowości Starsiedel (Harz) na posadzie... woźnicy u pewnego ziemianina. Jak się dostał do Niemiec, to jest dość niewyjaśnione, ale utrzymuje on korespondencje ze swym sławnym bratem, przebywającym na zesłaniu na ... Reunion i otrzymuje od niego co pewien czas pieniądze.

Tam, gdzie się trzęsła ziemia...



Pisaliśmy o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Jugosławję. W katastrofie tej padło ofiarą wstrząsu podziemnego przeszło 200 zabitych i 1.000 rannych. Rycina nasza przedstawia wieś Pirawa koło Gowghali, w której zginęło 20 osób, a 100 poniosło rany w związku z trzęsieniem ziemi.

Alkoholizm wśród młodzieży i — niemowląt.

Mowa pos. Antoniego Ponikowskiego (Ch. D.) podczas obrad nad ustawą przeciwalkoholową.

(I) W czasie dyskusji Sejmu w dniu 13 b. m. nad nowelą do ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, wygłosił pos. Ponikowski obszerne przemówienie, które ze względu na rewelacyjne szczegóły wzbudziło ogólne zainteresowanie. Treść tej mowy podajemy prawie dosłownie.

Wysoki Sejmie! Mało mamy ustaw, któreby były tak narażone na ciągłe

ataki i podkopy,

jak ustawa przeciwalkoholowa, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w r. 1920. Już w kilka miesięcy po jej uchwaleniu ówczesny klub mieszczański składał **wniosek o jej zmianę,** a na początku r. 1921 **Ministerstwo Skarbu wniosło nowelę,** proponując różne ulgi ku łatwiejszemu zbytowi alkoholu.

A jedak w styczniu 1922 r. Sejm **kolosalną większością głosów ulgi odrzucił, a ustawę raczej zaostrzył.** Zdawałoby się, że po takiem niepowodzeniu akcja walki z ustawą przeciwalkoholową **przycichnie,** tembardziej, że stronnictwo, które w Sejmie walczyło o szerokie prawa dla wódki, przy wyborach do Sejmu w r. 1922 nie otrzymało ani jednego mandatu. **Stało się jednak inaczej.** W r. 1923 Ministerstwo Skarbu znów wystąpiło z odrzuconą przed rokiem nowelą. Nowela ta jednak utonęła w Komisji i na szersze światło na plenum Sejmu nie wypłynęła.

Potwierdzenie **stanowiska Sejmu przeciwko nowym ulgom dla handlu alkoholem,** widzimy także w ustawie **o pełnomocnictwach,** uchwalonej w r. 1926, kiedy z pełnomocnictw **wyłączono ustawodawstwo przeciwalkoholowe.**

Wreszcie w r. 1930 wpływa do Sejmu **wniosek Klubu Niemieckiego,** ale został on przyjęty przez Sejm bardzo niechętnie i na plenum Sejmu nie wypłynął.

Dziś **po raz szósty** Sejm polski stanął przed tem samem zagadnieniem.

Albo dzięki naszej uchwale utrzymamy się w rzędzie państw doceniających

społeczne niebezpieczeństwo alkoholizmu,

albo zejdziemy z tej drogi i przez nową zbyt liberalną ustawę obdarzymy obywatela polskiego nowem szerokiem prawem picia wszędzie i przy każdej okazji.

Zanim przejdę do podkreślenia niektórych **szczególnie drastycznych momentów,** jakich się dopatruję w projekcie nowej ustawy, pragnę tu podnieść z prawdziwem zadowoleniem, że przemawiając w tej sprawie możemy i powinniśmy wyłączyć z dyskusji **moment polityczny.** Jest to ten rzadki wypadek w naszym Sejmie, gdzie porozumienie się posłów różnych obozów politycznych chyba nie będzie trudnem. Na wszystkich ławach widzimy lekarzy, społeczników, działaczy ludowych i robotniczych, którzy nie raz jeden w swojem życiu jasno i wyraźnie walczyli przeciwko jednemu z największych naszych wrogów wewnętrznych — alkoholizmowi.

Pragnę uspokoić PP. Posłów, że nie zamierzam wygłosić tu szczegółowego wykładu o **szkodach, jakie przynosi alkohol organizmowi ludzkiemu.** Nie jestem lekarzem i nie tu na to miejsce. Sądzę jednak, że zanim tak, czy inaczej zdecydujemy o losach noweli, dobrze będzie przyjrzeć się pewnym danym wziętym z życia. Przytoczę przedewszystkiem nieco danych o **alkoholizmie wśród młodzieży szkolnej,** oraz — proszę się nie dziwić — **wśród niemowląt.** Co do alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej i szczególnie

wśród dzieci szkół powszechnych,

posiadamy w Polsce dużo materjału statystycznego. Dokładnie badano tę sprawę i przed wojną i w ostatnich latach w Warszawie. Łodzi. Lwowie. Poznaniu. Bydgoszczy. Wilnie. Białymstoku. Płocku. Bochni, Sosnowcu z okolicą, w Skierniewicach i okolicy. Pułtusku i okolicy, w Sarnach t. j. w różnych stronach kraju. I co mówią te liczby?

Pierwszą statystykę alkoholizmu w szkole przeprowadzono we Lwowie jeszcze w r. 1907. Okazało się, że **we lwowskich szkołach ludowych wtedy używało napojów alkoholowych 88% chłopców i 75% dziewcząt.** Pierwsze badania statystyczne przeprowadzone w jednej ze szkół ludowych w Warszawie w r. 1908/9 wykazały **93% chłopców i 87% dziewcząt** pijących wódkę. W ostatnich latach przeprowadził badania w szkołach powszechnych i średnich w Warszawie **ks. Sopoćko** z Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Ze statystyki tej widać, że **obecnie pije wódkę 70% chłopców i 62% dziewcząt ze szkół powszechnych,** przyczem okazuje się, że **największy odsetek dzieci pijących przypada**

na dzieci 7-letnie,

wynosi on bowiem **okrągło 100%,** t. j. wszystkie **dzieci, które dopiero co zaczęły chodzić do szkoły** — piły; i dopiero wśród dzieci starszych po... wpływem szkoły, czy harcerstwa procent ten ... obniża. Zestawiając różne dane dotyczące alkoholizmu wśród dzieci na... szkół powszechnych w miastach w la... powojennych, można wyciągnąć średnie ... następujące:

nie pije około 25%, pije od czasu do czasu ..., pije zaś stale wyraźnie 13%.

Wiadomości diecezjalne.

Diec. przemyska. Odznaczeni godnością szambelanów J. Św. XX.: J. Foryś, dziekan rymanowski i proboszcz w Haczowie; M. Huciński, wicedziekan liski i proboszcz w Lutowiskach; Ant. Dożyński, wicedziekan rudnicki i proboszcz w Rudniku n/Sanem; St. Szpetnar, katecheta gimn. w Krośnie; dr. Jan Kwolek i dr. Jan Grochowski, profesorowie Teol. w Przemyślu.

Mianowani XX.: prałat K. Bieda, scholastyk Kapituły katedralnej w Przemyślu, dziekanem-infulatem; dr. St. Momidłowski, scholastykiem kapituły; M. Dukiet, prob. w Rozwadowie, dziekanem dekanatu rozwadowskiego; I. Pyzik, prob. w Pysznicy, dziekanem dekanatu ulanowskiego; Fr. Kułak, prob. w Stanach, dziekanem dekanatu rudnickiego; F. Chudy, prob. w Radomyślu n/S. wicedziekanem dekanatu rozwadowskiego; L. Ziębka, prob. w Domostawie, wicedziekanem dekanatu ulanowskiego; Ant. Dożyński, proboszcz w Rudniku n/S., wicedziekanem dekanatu rudnickiego; St. Rybak, prob. w Grębowie, wicedziekanem dekanatu Miechocińskiego; L. Wilk, wikary z Grębowa, administratorem w Stalach; J. Przybyłowicz, wikary z Bukowska, administratorem w Rummie; O. R. Jadownicki, Dominikanin, administratorem w Tarnobrzegu; St. Bryś, wikary z Błażowej, zastępcą katechety szk. powsz. w Strzyżowie; Fr. Gosztyła, prob. w Zrenciuie, administratorem excurrendo w Wrocance.

———oOo———

Kto wygrał na loterji?

W **piątym dniu** ciągnienia 5-tej klasy polskiej loterji państwowej dalsze większe wygrane padły na numery następujące:

Po 2000 zł. na nry: 15291 56516 69908 81859 84039 95748 111245 115385 136489 147265 158660 176718 178214 197880 207513.

Po 1000 zł. na nry: 806 2592 5815 13083 14060 26566 28878 44406 52665 55796 61419 61849 62640 65160 70486 82745 90835 98107 104787 110745 114000 128685 131938 139192 146007 163092 163464 170631 171202 177936 186564 192019 195255 200021 201379 202480 203701.

———:: § ::———

Drobne obroty akcjami.

Giełda krakowska z 16 marca.

Notowano: Zieleniewski 22 zł; Chodorów 104 zł; 4% inwestycyjna 95 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.92—8.94 zł; czeki 8.93—8.95 zł.

W **akcjach** w drobnych ilościach robiono Zieleniewskim po kursie słabszym oraz Chodorowem, a z papierów procentowych inwestycyjną.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WAŁUTOWA.

Warszawa 16 marca. Dolary 8.92¼, 8.94¼, 8.90¼. Dewizy: Gdańsk 5.31, 5.32½, 5.29½: Holandja 357.76, 358,66. 356.86; Kopenhaga 238.70, 239.30, 238.10; Londyn 43.36¼. 43.47, 43.25½; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94. 8.90; Paryż 34.93, 35.02. 34.84; Praga 26.44½. 26.51, 26.38; Szwajcarja 171.75. 172.18. 171.32; Wiedeń 125.45, 125.76, 152.14; Włochy 46.77. 46,89, 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.51.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 45.25 — 4% premjowa inwestycyjna seryjna 100 — 5% konwersyjna 49.50—50 — 6% dolarowa 74.56—75 — 7% stabilizacyjna 82.25 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 marca Paryż 20.33¾. Londyn 25.24¾, Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.43½. Włochy 27.22¾. Hiszpanja 55.90. Holandja 208.30, Berlin 123.74. Wiedeń 73.06, Sztokholm 139.17½, Oslo 139.05, Kopenhaga 139.05, Sofja 3.76¼. Praga 15.39¾. Warszawa 58.20, Budapeszt 90.61½, Białogród 9.12.55. Ateny 6.75, Konstantynopel 2.46½. Bukareszt 3.69¼. Helsingfors 13.05, Buenos Aires 181.00.

Radio.

Środa 18 marca.

Warszawa-Raszyn (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 Odczyt dla maturzystów: „Zagadnienie samorództwa i odkrycia Pasteur'a (dział „Biologja“)“; 15 Odczyt dla maturzystów: „Rzym starożytny“; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Nowy tom „Pism“ Piłsudskiego; 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.15 Kwadrans dla najmłodszych; 16.45 Płyty gramofonowe. Arje operowe w wykonaniu Smirnowa i Sobinawa; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Koncert popularny; 18.35 Rozmaitości; 19 Uroczysty capstrzyk z przed Belwederu; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Wśród książek“; 20.15 Odczyt pt.: „Pierwsze przejawy krytyki muzycznej w Polsce“; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: M. Mokrzycka (sopran), W. Jakubczyk (klarnet), A. Junowicz (flet). A. Kagan (fort.). S. Śnieckowski (obój), J. Tobiasz (fagot), A. Walczak (waltornia) i L. Urstein (akomp.); 22 Feljeton pt.: „Życie zamrożone“; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 Odczyty dla maturzystów; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.10 Komunikat; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Koncert popularny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19 Capstrzyk z Belwederu; 19.36 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Odczyt pt.: „Obrazki z życia robotników polskich we Francji“ — wygł. ks. dr F. Machay; 20.15 Odczyt muzyczny; 20.30 Koncert; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.35 Intermezzo muzyczne; 17.15 Dr K. Załuski: „Z wypraw narciarskich“; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Część II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Lwów (380.7). G. 20 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 21.45 Wieniec melodyj polskich w wykonaniu zespołu symf. Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Lewandówce; 23 Muzyka taneczna z teatru-variete „Bagatela“ we Lwowie, orkiestra p. Melodystv.

W pociągu. W pociągu pospiesznym Warszawa—Kraków. Do zapełnionego przedziału drugiej klasy wpada mężczyzna, widocznie wzburzony. — Czy kto z państwa ma trochę wina. W sąsiednim przedziale zemdlała jedna z pań... Ktoś z wielką usłużnością podaje mu butelkę wina i szklankę. — Serdecznie dziękuję, — odpowiada jegomość, nalewa sobie wina i wypija szybko kilka szklaneczek: — Nie mogę obojętnie patrzeć na zemdloną kobietę...

Bierny opór żydów przy dostarczaniu zwlok dla prosektorów.

Odrzucenie wniosku pos. Grünbauma na komisji admin. Sejmu.

W komisji administracyjnej rozegrała się onegdaj ostra walka w sprawie **trupów żydowskich dla prosektorjów uniwersyteckich,** a to w związku z nioskiem zgłoszonym przez pos. Grünbauma a referowanym przez pos. **Bieleckiego** (Kl. Nar.).

Referent podkreślił, że wniosek pos. Grünbauma o ustawodawczem uregulowaniu sprawy dostarczania zwłok dla zakładów anatomicznych wyższych uczelni wypłynął na tle **trudności, z jakiemi studenci medycyny spotykali się skutkiem braku materjału prosekcyjnego.** Wniosek żydowski **pomija milczeniem istotne** przyczyny **tych trudności,** wspomina zato z rzekomem pokrzywdzeniem studentów-żydów przy przyjmowaniu **na wydział medyczny** i **kwestjonuje ograniczenia,** jakie stosowane są z braku miejsca w pracowniach i prosektorjach. Władze uniwersyteckie opierają się pod tym względem **na przepisach ustawy,** wyłaniając komisje, które na podstawie konkursu matur i stopni egzaminacyjnych przyjmują studentów na wydziały medyczne.

Odsetek żydów na tych wydziałach jest też bardzo wysoki. W r. 1928/9 wynosił: na uniw. warszawskim 27.7%, krakowskim 19.7%, lwowskim 17.3%, wileńskim 32.2%. Mimo, iż tak znaczna liczba żydów studjuje na uniwersytetach, społeczeństwo żydowskie systematycznie uchyla się od dostarczania trupów. W Wilnie w ciągu czterech lat (1924—27 dostarczono **tylko jedne zwłoki żydowskie do prosektorjum** a 5 zwłok przekazanych w tym czasie odebrano. W Warszawie od r. 1926—1930 dostarczono zaledwie **11 zwłok żydowskich na ogólną sumę 1.400.** W tym biernym oporze, wypływającym z przesądów i ciemnoty religijnej, tkwi źródło niepokojów na wydziałach medycznych. Wniosek zmierza do utrwalenia tego stanu rzeczy, **pomijając dotychczas obowiązujący przepis,** w myśl którego osoby, zgłaszające się po odbiór zwłok celem ich pochowania muszą udowodnić, że są członkami rodziny.

Zdaniem referenta, istniejące okólniki są **narazie zupełnie wystarczające.** Niema żadnej racji, ażeby dla celów naukowych oddawali zwłoki **tylko chrześcijanie,** i należy domagać się **conajmniej równouprawnienia z żydami** w sprawie dostarczania zwłok. Referent zaproponował **przejście nad wnioskiem do porządku,** co komisja **uchwaliła.** Sprawa znajdzie się na plenum Sejmu w bież. tygodniu.

SPEKULACYJNE POŻARY NA POMORZU.

Warszawa 16 .3. (Telef. wł.). Władze bezpieczeństwa na Pomorzu zwróciły uwagę na nadmierną ilość pożarów w województwie pomorskiem. Około **70%** pożarów posiada charakter pożarów spekulacyjnych.

Nowa kampanja antyreligijna w Sowietach.

Bolszewicy nie ustają w prześladowaniu wszelkich religij. Zamyka się kościoły, cerkwie, zamienia się je na kinoteatry, domy dla komsomolców, nakłada się nowe ciężary na otwarte jeszcze dotychczas świątynie i wyszydza się publicznie religję i kapłanów.

W ciągu grudnia i stycznia — jak donosi „Reichspost" — **naskutek akcji bezbożników zamknięto 204 kościoły, 5 klasztorów i 31 synagog.** W kościołach urządzono sale tańca i kluby komunistyczne. W Kijowie stoją zamknięto wszystkie synagogi. Rabina Abramskiego wygnano na Syberję.

Urzędnicy, którym udowodni się, że uczęszczają do cerkwi, są natychmiast zwalniani i „dla polepszenia zdrowia" wysyłani nad granicę Karelji, gdzie zmuszeni są do prac leśnych. **W niedziele i święta świątynie świecą przeważnie pustkami, gdyż komuniści zapisują wszystkich biorących udział w nabożeństwie.**

O wiele więcej pobożnych jest zato w dzień powszedni, gdyż wtedy niema w kościołach i cerkwiach dozoru. Ikony i obrazy świętych zniknęły wprawdzie z mieszkań ludu, lecz tylko napozór. W rzeczywistości **wiszą one lub stoją urkyte za szafami lub w niszach, gdzie nie zagląda oko szpiega.** W niejednym domu przed obrazem tli się w ukryciu lampka oliwna. W pobożnych rodzinach modlą się dopiero w nocy przy zamkniętych okiennicach.

W ubiegłym rok urozwiązano 5 klasztorów. Zakonników poprostu przepędzono z klasztorów i zabroniono im zatrzymać się gdziekolwiek. Niektórzy z nieszczęśliwych znaleźli **schronienie w ostępach leśnych,** a inni żebrzący i snujący się koło klasztorów zostali wyłapani przez siepaczy z GPU i rozstrzelani.

BUNT WIĘŹNIÓW W AMERYCE.

Nowy Jork 16 marca. W zakładzie karnym w Joliet pod Chicago wybuchł wczoraj bunt więźniów. Do stłumienia buntu musiano użyć karabinu maszynowego i bomb gazowych. **Jeden z więźniów został zabity, 3 odniosło ciężkie rany i szereg innych lżejsze rany.**

O usprawnienie kolejnictwa w Małopolsce.

SKUP AKCYJ KOLEI CHABÓWKA — ZAKOPANE.

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). W toku dzisiejszych plenarnych obrad Sejmu poseł Rzóska z B. B. referował projekt ustawy o skupie akcyj kolei Chabówka — Zakopane. Prywatnym akcjonarjuszom należy się tylko 864.028 zł., gdyż większość akcyj tych kolei znajduje się w rękach skarbu państwa. Wykupno wspomnianych linij nastąpi ze względu na wielkie ich znaczenie, a zarazem dlatego, że prywatni właściciele nie mają pieniędzy na potrzebne inwestycje. **Z chwilą dokonania skupu, taryfa osobowa droższa obecnie na tych linjach o 25% będzie zrównana z taryfą na innych kolejach państwowych.**

Projekt ustawy przyjęto. Następnie p. Rzóska referował jeszcze projekt ustawy o skupie na rzecz skarbu państwa kolei t. zw. fabrycznej — łódzkiej. I ten projekt ustawy przyjęto.

Pos. **Czapiński** (P. P. S.) powtarza swe pytania co do przebudowy dworca krakowskiego, co do usprawnienia ruchu kolejowego i stworzenia prostej linji do Zakopanego przez budowę linji Myślenice — Mszana, zapytywał rząd, czy zamierza zająć się szlakiem Nowy Targ — Suchahora. **P. Czapliński stwierdził wreszcie, że ruch autobusowy obecnie bierze górę nad koleją.**

Dyrektor dep. min. kom. Uchnika odpowiedział, że dla usprawnienia komunikacji byłyby potrzebne bocznice w Płaszowie i w Suchej. Co do Płaszowa, obecnie przeprowadzane są studja łącznie z zamiarem przebudowy węzła krakowskiego. Nie będzie można jednak spodziewać się po tej łącznicy skrócenia czasu ponad parę godzin ze względu na **konieczność zatrzymywania się pociągów w Płaszowie dla podróżnych, jadących ze Lwowa.** Suchej nie można pominąć ze względu na konieczność nabierania wody. Budowa łącznicy w Suchej byłaby obecnie, jeżeli nie wykluczona, to w każdym razie bardzo kosztowna. **Skierowanie pociągów z Warszawy przez Trzebinię — Skawce nie jest wykonalne, tor ten bowiem jest drugorzędny i nie pozwala na ruch pociągów szybszych ponad 25 km. na godzinę.** Między Warszawą a Zakopanem kursuje dziennie para pociągów bezpośrednich pośpiesznych w okresie letnim i zimowym, a czas postojów będzie obecnie wynosił 67 minut.

Dla bezpośredniej komunikacji z Warszawy do Zakopanego wyzyskiwane są nocne pociągi. Postój w Krakowie jest stosunkowo długi, bo czas jazdy pociągów pospiesznych z Krakowa do Zakopanego jest przystosowany do potrzeb Krakowa i miejscowości, położonych na linji Kraków — Zakopane, a nadto do czasu przybycia do Krakowa innych pociągów, które dowożą podróżnych do Zakopanego i Krynicy. **Skrócenie drogi z Warszawy do Zakopanego mogłoby nastąpić przez budowę linji Warszawa — Radom, Miechów — Kraków. Budowa tych linij przewidywana jest w pierwszej kolejności, ale z uwagi na stan finansów nie można bliżej określić jej terminu.** Jeżeliby przyszedł kapitał prywatny, toby bezwzględnie koncesję otrzymał.

Min. Matuszewski o ustawie emerytalnej.

Izba przystąpiła następnie do sprawozdania Komisji Budżetowej o rządowym projekcie noweli do ustawy emerytalnej. Przy tej kwestji zabrał głos **min. Matuszewski. P. minister skarbu podkreślił, że ustawa emerytalna jest jedną z tych niepopularnych ustaw, które muszą być przeprowadzone. Chodzi o równowagę budżetu, a ustawa ta da 20 miljonów, które przyczynią się do uzyskania równowagi. P. Matuszewski wystąpił przeciwko nazywaniu podniesienia wkładek emerytalnych z 3 do 5 proc. zamaskowanem obniżeniem poborów i zapowiedział, że stosowanie dla emerytów państw zaborczych dodatków do emerytur uważa za niesłuszne (!), ale znowu obniżenie odrazu o 25% poborów emerytalnych mogłoby wprowadzić zbyt silny wstrząs i dlatego nie uwzględnia na razie tej sprawy. W niedługiej przyszłości przedłoży jednak odpowiednią ustawę.**

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). **Ustawa emerytalna na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu została ostatecznie przyjęta we wszystkich trzech czytaniach. Obrady Sejmu w tej chwili (godz. 20-ta) toczą się dalej nad drobnemi sprawami. Żywszą dyskusję wywoła dopiero kwestja trupów żydowskich dla prosektorjów uniwersyteckich.**

Czego nie wolno mówić?

SKAZANIE POS. CZAPIŃSKIEGO W MYŚLENICACH.

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). W ubiegłym tygodniu w Myślenicach odbył się proces przeciwko **pos. Czapińskiemu** z P. P. S. W procesie chodziło o przemówienie oskarżonego, wygłoszone na konferencji, zwołanej za zaproszeniami. Na konferencję tę przybyli prawie sami chłopi z „Piasta". Obrady odbywały się pod przewodnictwem b. sen. **Średniawskiego** z „Piasta". Pomimo poufnego charakteru konferencji, było obecnych na niej **paru policjantów.**

Akt oskarżenia zarzuca posłowi Czapińskiemu powiedzenie, że rząd sanacyjny odsuwa chłopów i robotników od warsztatów pracy. Oskarżony tłumaczył, że **chodziło mu o warsztat pracy państwowej i ustawodawczej.**

Oskarżony stwierdził, że tego nie powiedział, a gdyby nawet powiedział, to miałby prawo powiedzieć to w walce prowadzonej w okresie przedwyborczym. **Sędzia przesłuchał dwu świadków, z których jeden oświadczył, że nic nie pamięta, drugi potwierdził zeznania oskarżonego.** Trzeci świadek, policjant, autor owego doniesienia, upierał się przy swoim tekście. **Sąd odrzucił wniosek obrony, zmierzający do wezwania na świadka przewodniczącego zebrania b. sen. Średniawskiego. P. Czapiński został skazany na 15 dni aresztu z zawieszeniem kary na lat 5.**

Drugi zarzut dotyczy ustępu przemówienia, w którym p. Czapiński mówił, że budżet na r. 1927/28 przekroczono o 6 miljonów. Oskarżony odpowiedział na to, że **faktycznie przekroczono budżet nie o 6 miljonów, ale o blisko 600.** Skarga wysuwa dalej trzeci zarzut, że oskarżony powiedział, iż podatnicy będą płacić 400 zł. podatku od majątku wartości 10.000 zł. Oskarżony mówił, że chodzi tutaj o projekt t. zw. stałego podatku majątkowego wniesiony w r. 1928 przez min. Czechowicza. Wreszcie akt oskarżenia zarzuca mu powiedzenie, że „ci panowie, to jest kandydaci z listy rządowej, o ile dojdą do władzy, zrujnują państwo".

5.600 osób może emigrować do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Temi dniami zostały zakończone rokowania między zainteresowanemi czynnikami polskiemi a amerykańskiemi w sprawie przewozu emigrantów polskich do Stanów Zjednoczonych. Sprawę przewozu emigrantów ostatecznie uregulowano. Senat amerykański odrzucił wniosek, wedle którego tegoroczna kwota emigrantów miała być zmniejszona o 90% w stosunku do kwoty zeszłorocznej. Formalnie na ten rok obowiązuje dla Polski **kwota emigracyjna 5.600,** jednakże władze amerykańskie będą się starały środkami natury administracyjnej utrudnić imigrację do Ameryki.

——oOo——

Zamach na delegata sowieckiego w Tokio.

Londyn 16 marca. Na jednem z przedmieść w Tokio dokonano wczoraj zamachu na sowieckiego delegata handlowego w Japonji Pawła Aniekiewa. Do przechodzącego Aniekiewa oddał pewien osobnik **kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko.** Sprawca zamachu zgłosił się dziś na policji i zeznał, że nazywa się Nobukatsu Sato. Był on dawniej dyrektorem przedsiębiorstwa rybackiego, łowiącego na wodach północnych. Czynu dokonał z **zemsty za matactwa sowieckie podczas rokowań w sprawie konfliktu dotyczącego rybołóstwa na rzece Amur.**

Tragiczny wypadek w cyrku.

Paryż 16 marca. Podczas wczorajszego przedstawienia w cyrku w Reims zerwała się nagle lina stalowa, do której przymocowane były trapezy, wskutek czego **grupa ćwiczących artystów spadła na arenę.** Dwóch artystów doznało lżejszych obrażeń, natomiast artystki Lindner i Brix, pochodzące z Wrocławia, odniosły **tak ciężkie rany, że musiano je przewieźć do szpitala w stanie bardzo ciężkim.**

KRÓL ALFONS W LONDYNIE.

Londyn 16 marca. Król Alfons hiszpański przybył wczoraj do Londynu, celem odwiedzenia chorej teściowej. Policja zarządziła cały szereg środków ostrożności w celu zapewnienia mu bezpieczeństwa.

EPIDEMJA TYFUSU W JAROSŁAWIU.

W Jarosławiu szerzy się od pewnego czasu epidemja tyfusu plamistego, zawleczona ze wsi okolicznej. Dotychczas stwierdzono kilkanaście wypadków choroby. Władze sanitarne rozpoczęły energiczną akcję w celu stłumienia epidemji.

Po zamknięciu kroniki.

Epilog krwawej awantury.

Wczoraj przed sądem okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 6-ciu osobnikom, którzy dnia 8 maja 1930 r. w szynku Nagoszinera koło dworca towarowego awanturując się, napadli na interwenjującego przodownika policji Stanisława Roga. Przodownik odniósł ciężką ranę w głowę od uderzenia kuflem tak, że pękła mu czaszka. **Róg w obronie własnej ugodził bagnetem Franciszka Trębacza (lat 30), kładąc go trupem na miejscu.**

Oskarżenie zwracało się przedewszystkiem przeciw Franciszkowi Jagle (lat 28) i Wincentemu Żuwale, o zbrodnię gwałtu publicznego i wzywanie tłumu do wystąpienia przeciw policji.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził **Jaglę za zbrodnię gwałtu publicznego na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Żuwałę za występek zbiegowiska na 5 miesięcy ścisłego aresztu.** Czterech dalszych obwinionych uwolniono. — Przewodniczył sędzia Konopacki.

SINTAIR STEEMAN: 5

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

— Doskonale, powiedz im, że w tej chwili idę.

Hirtoux wyszedł.

— A sędziemu śledczemu, czy też mam pana przedstawić jako profesora?

— Jemu przedewszystkiem.

Wicedyrektor Pille wyszedł z refektarza i udał się do hallu, gdzie sędzia śledczy Rienen już się niecierpliwił. Z szyją, wtłoczoną w wysoki kołnierzyk, rzucał krótkie spojrzenia na prawo i na lewo, przyczem przedpotopowe binokle chwiały mu się na orlim nosie przy każdem poruszeniu głowy. Wydatna dolna warga gubiła się w kępkach rzadkiego zarostu, tworzącego coś w rodzaju ostrej bródki. Sędzia trzymał kapelusz w ręku, odsłaniając potężnych rozmiarów łysinę.

— Czy pan jest wicedyrektorem kolegjum? — zapytał krótko, widząc wchodzącego Pille'a.

— Do usług, panie sędzio.

— Doskonale, doskonale... Pozwoli pan, że mu przedstawię mego sekretarza, pana Merlafoy. A teraz do rzeczy. Dyrektor kolegjum umarł nagle: śmierć wydała się panu podejrzana i zawiadomił pan o tem władze. Postąpił pan bardzo słusznie. Lekarz sądowy wyjaśni nam, mam nadzieję... Cóż to? Gdzie jest doktór? Doktorze!... Zawsze ten sam.. nigdy go niema, kiedy jest potrzebny! Doktorze! — Gdzież ten znowu zniknął?...

Doktór Lecerf bynajmniej nie zniknął. Spotkał poprostu profesora Bombyx'a. Znał już przyrodnika dawniej i oczywiście profesor nie omieszkał skorzystać z okazji, aby pochwalić się nowym okazem złowionej ćmy, która od wczoraj stanowiła przedmiot jego nieustannego entuzjazmu.

— Niech pan się przyjrzy, doktorze — mówił z zachwytem — widzi pan to cudowne czarne nakrapianie na skrzydłach i ten błękitny brzeżek?... Rysunek skrzydeł wskazuje bezwątpienia na przynależność do specjalnego gatunku motyli tak zwanych „machaonów“... chociaż... jest... jedno „ale“.... Złowiłem ten okaz w nocy, więc raczej jest to...

Zniecierpliwiony sędzia Rienen wołał coraz głośniej, aż mu ze złości i wysiłku poczerwieniała łysina.

— Co pan tu za kawały urządza, doktorze? Idzie pan wreszcie, czy nie?

— Zdaje mi się, że mnie wołają — przerwał doktór objaśnienia przyrodnika.

— Przepraszam...? — nie dosłyszał uczony.

— Wołają mnie.

— Ach tak? Jakiś natręt zapewne... A więc mówiłem, że „machaony“ należą do typu...

Doktór Lecerf nie słuchał dłużej, i pobiegł do sędziego, który tylko na niego czekał, aby się udać do gabinetu nieboszczyka. Poszli tam więc wraz z sekretarzem sędziego, fotografem sądowym, panem Pille i detektywem. Wicedyrektor przedstawił Miette'a jako jednego z profesorów.

Stojący na straży żandarm otworzył drzwi gabinetu. Fotograf nastawił odrazu aparat i zapaliwszy magnezję, zrobił zdjęcie. Sędzia kreślił pośpiesznie jakieś notatki, sekretarz przyglądał się z namaszczeniem, detektyw starał się nie przeoczyć żadnego szczegółu, Pille, bardzo blady, obserwował ich wszystkich.

— Czy jest tu infirmerja? — zapytał doktór.

— Owszem — odpowiedział Pille.

— Najlepiej będzie przenieść do niej zwłoki.

— Proszę bardzo — zgodził się wicedyrektor.

— Niech pan zawoła swego kolegę — zwrócił się sędzia Rienen do żandarma — i przenieście we dwóch ciało ofiary.

W kilka chwil później trup dyrektora złożony został na stole operacyjnym w małej sali, przylegającej do infirmerji o której nowoczesne urządzenia tak bardzo dbał nieboszczyk, nie przypuszczając zapewne nigdy, że on pierwszy w szkolnej sali operacyjnej będzie służył jako objekt lancetowi chirurga.

— Proszę zamknąć drzwi — rzekł doktór.

III.

Idylla.

— Dobranoc, Franciszku — rzekł Janek Messire, przeprowadzając rower przez bramę i pokazując odźwiernemu przepustkę od wychowawcy.

— Hirtoux podniósł brwi, przez chwilę zastanowił się, dlaczego Messire życzy mu dobrej nocy o dziesiątej rano. Nie zrozumiał, że dla Janka noc zaczyna się dopiero teraz, gdyż podczas zawrotnej jazdy autem do Brukseli i zpowrotem nie było czasu na spanie. Wicedyrektor wezwał ucznia do siebie i rzekł, klepiąc go przyjacielsko po ramieniu.

— Musisz odpocząć, chłopcze. Daję ci dwadzieścia cztery godziny urlopu, który wolno ci spędzić w domu. Odeśpij sobie zmęczenie dzisiejszej nocy.

Rodzice Janka Messire mieszkali o kilka kilometrów od kolegjum, obok kopalni węgla, gdzie ojciec Janka był inżynierem. Niedziele i święta Janek spędzał zawsze w domu.

Hirtoux namarszczył się groźnie i wzruszywszy ramionami, zamknął z trzaskiem bramę.

Janek pędził już na rowerze po gładkiej drodze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Rędaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Forka.